Rok XVII. Nr. 104. **Sobota 8 maja 1926 roku.** **Cena numeru 20 groszy.**

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Wydawca: „Kurjer Zachodni" S. A. — Centrala: Sosnowiec. Redakcja: [illegible] 4, Telefon 64. Administracja: Deblińska 1. Tel. 73. — Redaktor: Tadeusz Opiola

Filje: Będzin, [illegible] 7 — Dąbrowa, [illegible] 3. Tel. 13. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Poseł Wincenty Witos tworzy Rząd.

Nieudane misje posła Chacińskiego. — Konferencja nocna Prezydenta Rzeczypospolitej z posłem Głąbińskim. — Powierzenie p. Witosowi utworzenia Rządu. — Przzpuszczalny skład gabinetu.

WARSZAWA 7.5. (Tel. wł.) Po nieudałej misji posła Chacińskiego stworzenia Rządu nowego i zakomunikowaniu o tem przez niego p. Prezydentowi Rzplitej w nocy z czwartku na piątek, Prezydent Wojciechowski zaprosił posła Głąbińskiego (Zw. lud.-nar.), z którym konferencja przeciągnęła się niemal do świtu.

Dzisiaj w godzinach rannych zaprosił Prezydent Rzplitej marszałka Rataja i posła Chacińskiego, z którymi odbył konferencję sondując opinję co do wytworzonej sytuacji. Po tej konferencji zaproszonym został do Belwederu poseł Witos, któremu Prezydent zaproponował utworzenie gabinetu. Poseł Witos zastrzegł sobie czas do namysłu do godz. 2 popoł.

W międzyczasie wezwany został do Belwederu poseł Głąbiński, a w stronnictwach toczyły się gorące narady. Poseł Witos odbył konferencję z posłem Głąbińskim, Chacińskim, przedstawicielem PPS. oraz innymi. W południe wyjechał do Belwederu poseł Dębski prosić w imieniu posła Witosa o przedłużenie terminu przyjęcia misji tworzenia gabinetu do g. 3 popoł.

O g. 3 popoł. poseł Witos przyjął misję utworzenia gabinetu i rozpoczął już jako szef przyszłego Rządu konferencję z posłami Głąbińskim, Chacińskim i Marklem. Ten ostatni imieniem PPS. zadeklarował stanowisko bezwzględnej opozycji.

W kuluarach sejmowych panuje przekonanie, że pos. Witosowi uda się do wieczora stworzyć listę nowego Rządu i przedstawić do zatwierdzenia Prezydentowi Rzplitej.

Przypuszczalna lista nowego gabinetu przedstawia się następująco:

Premjer poseł Witos (PSL), sprawy wewnętrzne p. Smólski (Ch. D.), oświata Stan. Grabski (ZLN), skarb Zdziechowski (ZLN), kolej Chądzyński (NPR), sprawiedliwości Piechocki (Ch. D.), wojsko gen. Pogorzelski lub gen. Malczewski, praca — kierownik inż. Jankowski (NPR), przemysł i handel dr. Kiernik lub poseł Osiecki (PSL), reformy rolne Radwan.

Na stanowisko ministra spraw zagranicznych przewidywaną jest osoba p. Skrzyńskiego, który jednak uzależnia przyjęcie tej teki od szeregu warunków, a między innemi, o ile minister spraw wojskowych odpowie życzeniom Sulejówka (marszałka Piłsudskiego).

Kandydata na ministra robót publicznych przedstawić ma Związek ludowo-narodowy. O ileby to szybko nie nastąpiło kierownictwo tego resortu spoczywać będzie w rękach p. Rybczyńskiego.

Do godziny 12 w nocy p. Witosowi nie udało się ostatecznie skonstruować listy gabinetu. Nastąpi to prawdopodobnie w sobotę do południa.

Nakaz dla posła Stańczyka.

WARSZAWA, 7.5 (Tel. wł.) — Poseł Stańczyk otrzymał powtórne telegraficzne wezwanie od związku zawodowego górników angielskich aby związki socjalistyczne zawodowe w Polsce bezwzględnie się zastosowały do uchwał II międzynarodówki amsterdamskiej i poparły strajk górników w Anglji.

Poseł Diamand wykazuje uchwały II międzynarodówki.

GDANSK, 7-5 (Tel. wł.) Do Gdańska przybył w dniu dzisiejszym poseł Diamand z ramienia PPS. i porozumiewał się z socjal-demokratycznymi związkami robotniczymi, celem wyłonienia komisji kontrolującej dla niedopuszczenia wysyłki węgla polskiego do Anglji.

Dziennikarze polscy w Rumunji.

GALACZ, 7.5 (Pat) — Wczoraj popołudniu polska delegacja prasowa udała się statkiem na wycieczkę do Brajły, gdzie spotkała się z niezwykle serdecznem przyjęciem ze strony ludności i przedstawicieli władz. Wieczorem minister pracy Trance Yassy wydał bankiet na cześć gości polskich. Podczas bankietu minister wzniósł toast na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, podkreślając w gorących słowach jego działalność patrjotyczną, której całe swe życie poświęcił. Na toast ten odpowiedział p. Grabowski, wznosząc kielich za zdrowie królewskiej pary rumuńskiej oraz red. Baupre, toastując na cześć wielkiego przez swą rolę historyczną narodu rumuńskiego.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 7-5 (Tel. wł.). — Kurs dolara w dniu dzisiejszym wynosił oficjalnie 10.40, w obrotach prywatnych 10.72.

Możliwość rozwiązania Reichstagu.

Wniosek nieufności kanclerzowi

BERLIN, 7-5 (Pat.) Frakcja socjalno-demokratyczna zgłosiła już w Reichstagu wniosek o wyrażenie kanclerzowi nieufności. Wniosek ten będzie omawiany na plenum prawdopodobnie w najbliższy wtorek. Pisma demokratyczne twierdzą, że demokraci głosować będą za wnioskiem. Sprawa ta jednak nie jest jeszcze wyjaśniona. Niewiadome jest również stanowisko centrum. Obie te frakcje zwołały na jutro posiedzenie swych komitetów partyjnych, celem nawiązania kontaktu z wyborcami. Dopiero po wysłuchaniu opinji komitetów frakcje ustalą taktykę w Reichstagu. Pisma rozważają możliwość rozwiązania Reichstagu na wypadek uchwalenia votum nieufności przeciwko kanclerzowi, jednak prasa demokratyczna uważa takie załatwienie sprawy za niemożliwe z tego powodu, że gdyby frakcja demokratyczna postanowiła głosować za wnioskiem socjalistów, ministrowie demokratyczni złożyliby swe teki, a zdekompletowany gabinet nie miałby już taksilnej pozycji, aby rozwiązać Reichstag i przeprowadzić nowe wybory.

Włochy przygotowywują się do wojny.

RZYM, 7.5. (WA. Izba po krótkiej dyskusji uchwaliła budżet wojskowy. Referent budżetu poseł faszystowski Greco wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że wcześniej, czy później należy się liczyć z wojną, która wybuchnie w ciągu najbliższych 10-u lat. Później jednak stanie się ona niemożliwą, gdyż wskutek nieustannego postępu techniki wojna spowodowałaby zniszczenie całej kultury ludzkiej. Włochy muszą zwracać wytężoną uwagę na to, co się dzieje na Bałkanach, które były dotąd głównem zarzewiem niepokojów.

Przed ofenzywą w Marokku.

PARYZ, 7.5. (AW.) Z Udzdy donoszą, że zawieszenie broni między Francją, Hiszpanją a Riffenami skończyło się. Do poszczególnych komend rozesłano telefoniczne instrukcje w sprawie podjęcia ofenzywy. Donoszą, że Abd-el-Krim poczynił wszelkie przygotowania do obrony a nawet spodziewana jest z jego strony kontrofenzywa. Wojska hiszpańskie przybyły do Alhumas. Hiszpanie zgromadzili 50 tys. żołnierza i mają przed Seutą i Malilą 12 okrętów wojennych i 3 okręty szpitalne. Minister Abd-el-Krima Azerkane oświadczył przedstawicielowi „Matina", że Riffeni nie mogli przyjąć warunków Francji i Hiszpanji i wolą zginąć, niż godzić się na wysunięte żądania. Delegacje francuska i hiszpańska opuściły już Udagę. Przewodniczący delegacji francuskiej oświadczył przedstawicielowi „Matina", że delegacji Riffenów zależało na wywołaniu rozstroju między Francją a Hiszpanją. Nieustępliwość tej delegacji zmusiła oba państwa do kontynuowania walki. Delegat hiszpański oświadczył, że Hiszpanja dała dowód, iż gotowa jest ręka w rękę z Francją prowadzić wojnę w Marokku. Właściwa kampanja rozpocznie się w 2 lub 3 dni.

—:—

Liczna frekwencja na Targach Poznańskich.

POZNAN, 7-5 (AW) — Ogółem zwiedziło dotychczas Targi Poznańskie 63 500 osób. Na wystawę przybył również wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku van Hammel, naczelnik rady portu Loes i prezes dyrekcji kolejowej gdańskiej, wraz ze swymi sekretarzami, oraz grupa przemysłowców.

Podrożenie kosztów utrzymania w Łodzi.

ŁODZ, 7 5 (AW) — Komisja do badania zmian kosztów utrzymania ustaliła, że w miesiącu kwietniu w porównaniu z marcem koszty utrzymania wzrosły o 7,38 proc. Na zwyżkę złożyło się w pierwszym rzędzie podwyższenie cen chleba i odzieży.

Wybory do sejmu kowieńskiego.

KOWNO, 7 5 (Pat) — Dziś rano rozpoczęły się wybory do sejmu kowieńskiego. Walka rozgrywa się głównie między trzema grupami: blokiem chrześcjańskim, posiadającym dotychczas absolutną większość, opozycją lewicową i mniejszościami.

PRZEGLĄD PRASY

Burzenie legendy.

Na środowym posiedzeniu komisji wojskowej senackiej wygłosił p. marszałek Trąmpczyński następujące przemówienie:

„Sprawa, o której mówimy, jest jedną z najważniejszych w naszem państwie. Z placówek zagranicznych donoszą, że rozszerza się tam opinja, jakoby zapanował rozkład w armji polskiej, a w berlińskiem „Militarwochenblatt" generał Wriseberg z pewnem zadowoleniem wyraża się o działalności p. Piłsudskiego.

Jednakże nie chcę już mówić o skandalicznem położeniu w wojsku, że ciężko obrażeni generałowie nie mogą od p. Piłsudskiego otrzymać satysfakcji, ponieważ on uważa się za stojącego ponad prawem. Chcę tu raczej mówić o tem, że w piśmie min. Żeligowskiego stwierdzone jest, iż ciągle jeszcze w Ministerjum pokutuje myśl wyznaczenia p. Piłsudskiego w razie wojny na naczelnego wodza. I w tem widzę katastrofę grożącą państwu, bo jestem zdania, że p. Piłsudski nie posiada koniecznego na takie stanowisko wyższego wykształcenia wojskowego. Przekonanie to mam, jak wielu innych, już od r. 1920.

Jeżeli się o tem milczało, to tylko dlatego, ażeby nie burzyć legendy. Żył przed 90 laty w Poznańskiem magnat, łożący dużo na naukę polską, Tytus Działyński. Polecił on pewnemu uczonemu opracowanie aktów generalicji Konfederacji Barskiej, które miał w swem archiwum. Kiedy mu jednak ów uczony zwrócił uwagę na to, że wedle aktów generalicja gorzej się przedstawia, niż głosi tradycja, Działyński odpowiedział: „Zamknijmy akta, nie burzmy legendy".

Bo legenda jest do pewnego stopnia potrzebna narodowi. Ale legendę trzeba burzyć, gdy zaczyna być Państwu szkodliwą. Otóż wedle mego zdania i rozmaitych fachowców, p. Piłsudski i w 20-tym roku nie złożył dowodów umiejętności prowadzenia wielkiej wojny. Jego dzieła: „Moje pierwsze boje" i „Rok 1920" wykazują pewne zdolności wojskowe, ale tylko w zakresie partyzantki. Tymczasem przyszła wojna nasza — to będzie wojna organizacji i więcej będzie podobna do matematyki, niż do romantycznej partyzantki. W roku 1920 p. Piłsudski za przykładem Wilhelma II zaprowadził w wojsku t. zw. gry wojenne. I w tych nie wykazał wielkich zdolności strategicznych, ani taktycznych. Gry te wedle zdania zagranicznych oficerów, nie robiły poważnego wrażenia.

Następnie p. Piłsudski przez trzy miesiące stał na czele Sztabu Generalnego i wedle zdania swych ówczesnych podwładnych, zdążył tam zaprowadzić zupełny chaos. Udowodnił on wtedy, że jeśli system austrjacki nie był dobry, to brak wszelkiego systemu jest jeszcze gorszy.

I dalej padły ważkie słowa z ust sędziwego marszałka Senatu:

Pozatem naczelny wódz potrzebuje uznania całego narodu. P. Piłsudski zaś robił dotychczas wszystko, ażeby znaczną część narodu na siebie oburzyć. W innych krajach jedno z jego sławnych posiedzeń wystarczyłoby, aby wojskowego pozbawić munduru.

Słowa marszałka Trąmpczyńskiego nabierają o tyle znaczenia, że był czas gdy i on cenił wielce marszałka Piłsudskiego, z uznaniem mówiąc o jego czynach bojowych. Jednak stanowisko naczelnego wodza wymaga więcej kwalifikacyj aniżeli tylko czynów bojowych, a kwalifikacyj tych marszałek Piłsudski nie posiada.

Ukute na aferze złodziejskiej oszczerstwo.

Wśród ofiar „pierwszomajowych" znalazł się i trup Wacława Grudzińskiego, st. post. policji politycznej. PPS, nie przebierając w środkach celem „wybielenia siebie", ukuwa nikczemną bajeczkę o tej ofierze kul „milicji ludowej", pisząc w „Robotniku":

W spisie zabitych 1 maja policja podała Józefa Kaczyńskiego, robotnika z fabryki „Pocisk" — i Wacława Grudzińskiego, st. post. policji politycznej. Obecnie okazuje się jednak, że Józef Kaczyński, idący w pochodzie komunistycznym i występujący jako komunista, i Wacław Grudziński st. post. policji politycznej — był jedną i tą samą osobą. Wywiadowca Grudziński pod fałszywem nazwiskiem Józefa Kaczyńskiego pracował w fabryce i należał do organizacji komunistycznej.

Grudziński, jak się dowiadujemy, był przywódcą komunistów w fabryce „Pocisk" i jednym z przywódców pochodu komunistycznego. oto tacy Kaczyńscy - Grudzińscy, agenci policyjni i komuniści w jednej osobie, prowokowali krwawe zajścia 1-go maja!

Tak pisał „Robotnik" z dnia 6 bm., lecz już w numerze następnym zamieścił sprostowanie komisarza Rządu na m. Warszawę, że

śp. Wacław Grudziński wstąpił na służbę do policji politycznej w lutym roku bieżącego i, jak stwierdziło przeprowadzone dochodzenie, nigdy w fabryce Pocisk, lub innych nie pracował.

dodając od siebie, iż:

Obecnie dopiero — wskutek naszego artykułu—stwierdzono, że ów rzekomy „Kaczyński" nie istniał—zabity nazywał się Grudziński i był wywiadowcą policji.

Jak te lekko przełknął zarmujący kłamstwem i oszczerstwem obrzeniem „Robotnik" gorzką pigułkę sprostowania, jak to nieudolnie wykręca się z pod odpowiedzialności za oszczerstwo rzucone na śp. Grudzińskiego.

Jak wynika z wyjaśnień „Expressu Porannego":

Kiedy na Krakowskiem Przedmieściu, w ogródku Hoovera, zwalił się, przestrzelony 3-ma kulami rewolwerowemi, młody, nieznany nikomu z nazwiska mężczyzna—uczestnik pochodu komunistycznego przypadła do ciała zabitego jakaś młoda kobieta i zaczęła wołać, zalewając się łzami:

— Zabili mi brata.. Zabili mi brata..

„Huk strzałów, panika, ścisk, podniecenie ogólne—nie pozwalały na normalne dochodzenia.

— Kaczyński Robotnik z fabryki „Pocisk".

Tak zapisał, ze słów rozpaczającej kobiety, lekarz Pogotowia — tak też poszło do komisarjatu.

Nieznajoma zabrała papiery swego „brata". Zabrała też notatnik i portfel.

Zabrała portfel ponieważ była złodziejką i nie miała nic wspólnego z Grudzińskim, a nazwisko podała na chybił trafił. Złodziejkę ową, nazwiskiem Kołtuniak, policja schwytała. Kołtuniak przyznała się do popełnionej kradzieży przy zamordowanym.

Pozostaje jednak doświadczenie, jak organ PPS. potrafi wykorzystać dla s w y c h c e l ó w partyjnych nawet aferę złodziejską.

Osłabienie napięcia strajkowego w Anglji.

Znakomita organizacja akcji samopomocowej.

LONDYN, 7.5 (Pat). Cała opinja mas pracujących, lecz pozazwiązkowych, liczebnie wielokrotnie przewyższająca zrzeszonych w związkach, jest przeciw strajkowi ogólnemu, choć szczerze współczuje górnikom.

Pisma tutejsze jeszcze trudno otrzymać, zato paryskie wydanie „Daily Mail" przywożone samolotami, jest rozchwytywane. Północna Irlandja jest chwilowo odcięta.

Rozruchy, choć dość liczne, zawsze powodowane chęcią zatrzymania komunikacji, likwidowane są natychmiast i mają charakter rzeczywiście przypadkowy i lokalny.

Małżonka premjera, pani Baldwin, zorganizowała ochotniczy transport samochodowy dla kobiet, udających się do pracy i powracających do domów. Przez Hyde Park przejeżdża nocą przeszło 2000 samochodów ciężarowych, prowadzonych przez ochotników, z których wielu to strajkujący robotnicy, pomagający w dostarczaniu żywności. Wszyscy szoferzy otrzymują tam pożywienie oraz mają pokoje odpoczynkowe z grami i książkami.

Większość statków wypływa normalnie. W wielu portach urzędnicy biurowi linji okrętowych sami ładowali bagaż pasażerów.

Książę Henryk objeżdżał wczoraj ubogie dzielnice Londynu, wszędzie owacyjnie witany.

Wszystkie pociągi miejskie i dalekobieżne obsługiwane są wyłącznie przez ochotników. Widać eleganckich młodych ludzi, zamiatających stacje i myjących podłogi. Samochody prywatne posiadają napisy: „Chcesz być podwiezionym—proś".

Protestancki biskup Londyny ofiarował swój pałac, jako teren neutralny, dla dalszych rokowań. Wogóle, wszystkie kościoły wzywają do podjęcia rokowań, dziś jednak jeszcze nie widać oznak bliskiego zawieszenia broni, które zapewne przyjdzie jako niespodzianka. Podkreślają tu słowa Clynesa i ostatnią mowę przywódcy górników Cooka, że strajk jest beznadziejny. Właściciele niektórych kopalń otworzyli je, aby umożliwić biednej ludności górniczej zbieranie węgla koło szybów.

Dążenie do likwidacji strajku.

LONDYN, 7.5 (AW). Umiarkowane elementy tak ze strony związków zawodowych, jak niemniej partji robotniczej szukają drogi wyjścia, któraby przy minimalnej utracie prestige'u przywódców obu stron doprowadziła do zlikwidowania strajku. Zaznaczyć należy że trudność w doprowadzeniu do zgody powoduje także nieustępliwe stanowisko rządu, który żąda, jako pierwszego warunku rozpoczęcia rokowań, zaniechania strajku. Wobec tego niektórzy z przywódców usiłują nawiązać bezpośrednie rokowania z pracodawcami, celem likwidacji strajku. Drobne ekscesy i zaburzenia, wywoływane są przez komunizujących bezrobotnych, którzy pod wpływem dyrektyw z Moskwy starają się sytuację wykorzystać. Te właśnie elementy zatrzymują i niszczą auta z żywnością i doprowadzają do starć z policją. Dla utrzymania ładu w Londynie powiększono korpus policji do 10 tysięcy osób.

Pomoc marynarki wojennej.

LONDYN, 7.5 (Pat)—Ostatni komunikat urzędowy donosi, iż miasto posiada wystarczającą ilość środków żywności, jak również środków transportowych, lecz strajkujący przeszkadzają w rozdziale żywności. Wszelkie usiłowania, skierowane przeciwko swobodzie ruchu będą tłumione z całą surowością. Marynarka wojenna okazuje skuteczną pomoc.

Straty przemysłu angielskiego.

LONDYN, 7.5 (AW)—Angielskie koła przemysłowe i finansowe oceniają straty dzienne, jakie wywołuje strajk w Anglji na około 13 miljonów funtów szterlingów. Zatem, jeśliby jak sądzą, strajk potrwał 8 dni same straty w produkcji węglowej wyniosłyby 104 miljony funtów, a jeżeli weźmie się pod uwagę również straty wywołane skutkiem utraty innych rynków zbytu, to wyniosą one 200 miljonów funtów szterlingów.

Energiczne stanowisko rządu.

LONDYN, 7.5 (AW)—Rząd zapowiada, że jest zdecydowany do podjęcia wszelkich środków dla zabezpieczenia autorytetu rządu parlamentarnego wobec organizacyj partyjnych. Pozatem rząd wydał odpowiednie zarządzenia, nakazujące policji energiczne likwidowanie wszelkich zaburzeń. Ogólne zaniepokojenie budzi fakt, że dotychczasowi przywódcy ruchu strajkowego tracą nad masami władzę, a do głosu przychodzą czynniki skrajne, stojące pod wpływem komunistów.

Stanowisko międzynarodówek: francuskiej, belgijskiej i niemieckiej.

PARYŻ, 7.5 (Pat)—W związku z wiadomością o zwołaniu do Ostendy zjazdu międzynarodówki górników, „Le Journal" pisze: W kompetentnych kołach robotniczych stwierdzają, że ani Francuzi, ani Belgowie, ani Niemcy nie zdają się być skłonni do ogłoszenia — w nieoznaczonych ściśle ramach—strajku powszechnego dla podtrzymania górników angielskich. Zdecydowaliby się oni conajwyżej na 24-godzinny dzień manifestacyjny oraz na udzielenie robotnikom angielskim pomocy pieniężnej.

Osłabienie napięcia strajkowego.

LONDYN, 7.5 (Pat)—Według wiadomości otrzymanych dziś z różnych stron kraju akcja strajkowa przestała się rozszerzać. Aczkolwiek w kilku odosobnionych wypadkach strajkujący powrócili do pracy, to jednak w ogólnej sytuacji strajkowej nie widać większych zmian na lepsze. Dotychczas strajkują solidarnie górnicy i kolejarze. W niektórych portach morskich panuje spokój. W dokach portu londyńskiego porzucili pracę prawie wszyscy robotnicy, których zastępuje się stopniowo siłami ochotniczemi. Niektóre dzienniki londyńskie ukazały się w zwykłym formacie.

Rozdział żywności odbywa się normalnie.

LONDYN, 7-5 (Pat.) Ogłoszony wczoraj około północy komunikat oficjalny o przebiegu strajku stwierdza, że dostawa i rozdział środków żywności oraz praca w instytucjach użytecznośći publicznej odbywała się w sposób zupełnie normalny. Nie zanotowano nigdzie poważniejszego zakłócenia porządku. Jedynie w kilku miejscowościach wynikły drobne starcia między policją a robotnikami, którzy usiłowali przeszkodzić zaopatrywaniu ludności w żywność. Organa władzy mają polecenie unikania starć ze strajkującymi, okazując jedynie całkowitą stanowczość w przeciwdziałaniu wszelkim zakusom terroryzowania pracujących. Dla skuteczniejszego wykonania tego polecenia zwiększono codzienne kadry nowozaciężną policją. Porządek we wszystkich portach utrzymują marynarze. Od czasu rozpoczęcia strajku do chwili obecnej nie zaszła nigdzie potrzeba użycia siły zbrojnej.

Przy werbowaniu ochotników władze rządowe trzymają się taktyki niezaangażowania osób, które przyczyniły się do zorganizowania strajku powszechnego i polecili podległym organom przestrzeganie tej zasady.

Częściowy powrót do pracy.

LONDYN, 7-5 (AW) — Wczoraj wieczorem zarząd londyńskiej kolei podziemnej zapowiedział na dzień dzisiejszy podjęcie normalnego ruchu. W Duncham wielu ze strajkujących robotników zgłosiło się dobrowolnie do pracy. Oświadczają oni, że w zasadzie popierają strajk i nie zmieniają swych przekonań, ale nie życzą sobie zupełnej ruiny kraju.

Nowy Rząd.

Rozpoczęte w dniu 4 go b. m. przesilenie gabinetowe dobiegło końca. Po trzech dniach konferencyj i narad tworzy się Rząd parlamentarnej większości z premjerem Witosem na czele.

Podstawą nowego Rządu jest większość parlamentarna, na którą składają się stronnictwa centrum i prawicy, reprezentujące następującą ilość głosów poselskich:

Związek ludowo narodowy	100,
P. S. L. „Piast“	53,
Chrześcijańska Demokracja	41,
N. P. R.	18.

Wraz ze Stronnictwem chrześciańsko-narodowem (19 posłów) i Stronnictwem katolicko-narodowem (7 posłów), które udzielą poparcia nowemu gabinetowi, obecna większość parlamentarna w Sejmie będzie wynosić 238 głosów na ogólną liczbę 443 posłów.

Jest to więc większość murowana liczebnie, a tem większy mająca autorytet, że stojące w opozycji kluby sejmowe są w zupełnym rozkładzie i rozbiciu.

Związek stronnictw, będących podstawą obecnego Rządu, nie jest żadnym zlepkiem, nie wytworzyło go mechanicznie skoordynowanie programów i celów. Po wielu próbach i doświadczeniach ugrupowania, tworzące obecny Rząd, zdołały sprowadzić swe programy do jednego mianownika, a groźne położenie państwa kazało im ująć ster władzy bez oglądania się na jakiekolwiek dąsy i chimery partyj opozycyjnych.

Po wycofaniu się PPS. z koalicji rządowej rzucono wśród lewicy hasło utworzenia t. zw. rządu robotniczo-włościańskiego. Na tą melodję, przywianą z wiatrem od strony Moskwy, nie długo jednak tańczono, bo przy pierwszym spojrzeniu sobie w oczy przywódców lewicy pokazało się, że wśród tej kompanji poza PPS. każdy niemal człowiek stanowi partję osobną. Okazało się dalej, że ani żydzi ani ukraińcy nie mają ochoty iść razem z PPS., a w dniu 1-go maja ustaliło się, że pod pierwszą warstwą wpływów rwącej się do rządów PPS. kryje się wywrotowy prąd komunistyczny.

W obecnym Sejmie jednolite i jedynie spoiste ugrupowanie przedstawia tylko ten zespół, jaki tworzy wczoraj nowy Rząd. Gdy nadto ugrupowanie to posiada wcale mocną większość parlamentarną, wynik obecnego przesilenia nie jest dla nikogo niespodzianką. Innego wyjścia rozsądnego i uczciwego nie było i niema.

Nowy Rząd, pozbawiony tej siły ośrodkowej, jaką stanowili poprzednio socjaliści, opiera się przedewszystkiem na przyjętym już w Sejmie programie budżetowym min. Zdziechowskiego. Jest to program w obecnych warunkach jedynie jasny i realny. Żadna inna formacja rządowa nie byłaby zdolna do przeprowadzenia tego programu.

Niewątpliwie opozycja parlamentarna, od komunistów przez klub żydowski aż do PPS. włącznie będzie bardzo krzykliwa. Ale krzyk jej będzie pustym dźwiękiem w opinji społeczeństwa, które dość ma warcholstwa lewicy i niezdecydowanego kierownictwa nawą państwową.

Całe społeczeństwo pragnie widzieć Rząd mocny, jednolity, mający zdecydowany program i silną rękę. Oby nim był Rząd premjera Witosa.

M. P.

Międzynarodowy Targ Poznański.

W majowej zieleni. — Upiększenie placu Targowego. — Udział wystawców. — Przegląd reprezentowanych na Targach gałęzi przemysłu.

(Od własnego korespondenta „Iskry“.).

Poznań, dnia 4 maja.

Poznań przybrał odświętną szatę aby godnie zareprezentować pełnienie tak ważnej funkcji, jaką jest życie gospodarcze narodu.

W dniu drugiego maja r. b. otwarł swe podwoje VI Targ Poznański, a II Międzynarodowy. W znacznej mierze przyczynia się także do nadania i powiększenia uroczystego nastroju, czas wybrany na Targi. Wszak to wiosna, która w Poznaniu daje się bardziej odczuć niż w innych miastach Polski. Zazieleniły się parki, aleje, ogrody publiczne, których taki dotkliwy brak daje się odczuwać w naszem Zagłębiu. Kto dłuższy czas przebywa w Zagłębiu, wśród zaduchu dymów i kurzu, ten po przyjeździe do Poznania staje się po części egoistą i zazdrości mu jego zieleni i cudownego powietrza. Nawet goście zagraniczni, którzy zjechali na Targi, zachwycają się Poznaniem. Nic dziwnego — Poznań dba o swój wygląd zewnętrzy.

Uroczyście otworzył Targi p. minister przemysłu i handlu Osiecki, przez tradycyjne przecięcie wstęgi przy wyjściu z Domu administracyjnego na plac Targowy. W przepełnionej sali reprezentacyjnej, wobec przedstawicieli Rządu i licznych reprezentantów zagranicy wygłosili przemówienia po polsku i francusku: prezydent miasta Poznania p. Ratajski i dyr. Targów Poznańskich p. M. Krzyżankiewicz.

Ale przejdźmy się i zapoznajmy bliżej z Targami.

Kto widział plac Targowy w latach ubiegłych, dziś zdziwi się niemało, zobaczywszy go. Znikł parkan okalający plac, który, nawiasem mówiąc za lada podmuchem wiatru przewracał się, jakby chcąc zmniejszyć ilość bezrobotnych, a na jego miejscu stanął piękny betonowy mur. Prace około nadania jednolitego i estetycznego wyglądu placowi Targowemu szły w szybkiem tempie. W ostatnich czasach wykończono duży dom, w którym mieści się administracja Targów, Szkoła handlowa i ładna cukiernia „Belweder“, godna pozazdroszczenia. Pozakładano kwietniki, terasy etc.

Najważniejszą jednak pracą było wystawienie wspaniałego portalu, naprzeciw mostu dworcowego, na miejscu dawnej budy wejściowej. Portal upiększony jest dwoma, na 19 metrów wysokiemi, pilonami zakończonemi świetlnemi kulami, po 2800 świec każda. Tutaj znajduje się główne wejście na Targi. Plac Targowy powiększono o przeszło 9,000 mtr. kw., a na murze umieszczono około 20 latarń elektycznych po 200 świec każda. Starania administracji, aby placowi Targowemu nadać wygląd jednolity i estetyczny, zostały w zupełności uwieńczone skutkiem dodatnim.

Ale i strona praktyczna znalazła należyte zrozumienie. Administracja obniżyła, do wszelkich możliwych granic, koszty poboczne, jak za oświetlenie, propagandę i t. p., a pozatem objęła masowe dekoracje stoisk na życzenie wystawców i według ich wskazówek.

Wbrew przewidywaniom pesymistów, którzy twierdzili, że Targi, w obecnej dobie kryzysu i przesilenia gospodarczego naszego kraju, chybiają celu, Targi zostały należycie obesłane. W sprawach gospodarczych nie należy być krótkowidzem i liczyć na natychmiastowe dochody. Wszak Targi są pokazem wytwórczości przemysłowej narodu i jego rozwoju myśli w tym kierunku, a także służą za propagandę i reklamę wyrobów.

Drobniejsze kupiectwo poznańskie, które nie mogło wystawić swych eksponatów na Targach, zorganizowało bardzo pomysłowe ruchome reklamy, które krążą po mieście wzbudzając nietylko śmiechy wśród ludności, ale także podziw. Reklam tych jest bardzo wiele i przedstawiają się nadzwyczaj efektownie. Również wystawy sklepowe są urządzone prześlicznie, patrząc na nie ciągnie coś człowieka aby wejść do wnętrza.

Administracja Targów, z dyr. M. Krzyżankiewiczem na czele, nie przeoczyła żadnej drogi, w celu zapewnienia powodzenia Targom. Za pomocą swych przedstawicieli zagranicznych zachęciła licznych przemysłowców i kupców do zwiedzenia Targów, wskutek czego zagranica w tym roku o wiele silniej reprezentowana jest niż w ubiegłym: Ręka w rękę z administracją idą wystawcy, którzy przez nadanie estetycznego wyglądu stoiskom i przez odpowiedni dobór sił, potrafią zwrócić uwagę kupującego i wytworzyć w nim nastrój podatny do kupna. Ogólny wygląd Targów przedstawia się nadzwyczaj dodatnio, są one naprawdę nietylko pokazem polskiego zmysłu orjentacyjnego handlowego, ale także pokazem twórczej pracy polskiej.

Przemysł Zagłębiowski reprezentowany jest naogół słabo, co należy przypisać przedewszystkiem obecnemu kryzysowi gospodarczemu, który ten zakątek Polski najbardziej dotknął.

Na Targach reprezentowane są wszystkie gałęzie naszego przemysłu w następującym porządku:

1. Pałac Targowy, parter: tekstylja, konfekcja, wyroby włókiennicze, przemysł kuśmierski, galanterja i galanterja skórzana, zabawki, przemysł papierniczy, opakowania, przemysł garbarski, szewski i rymarski. I piętro: przemysł chemiczno-kosmetyczny, przemysł spożywczy, wina, wódki, likiery i t. p, szkło porcelana, fajans oraz wyroby ceramiczne.

2) Hala maszyn: maszyny i narzędzia rolnicze dla przemysłu i rękodzieła, maszyny młyńskie, gazownictwo, materjały budowlane, przemysł oraz galanterja drzewna.

3. Pawilon handlowy: meble wszelkiego rodzaju.

4. Pawilon przemysłowy: nawozy sztuczne, nasiona, przemysł ludowy meble.

5. Wieża górnośląska, parter: automobile, motocykle, rowery i powozy, motory elektryczne, aparaty gorzelnicze, łożyska kulkowe, karoserje, opony i t. p. I piętro: przemysł elektrotechniczny, sprzęty i naczynia kuchenne, okucia budowlane i drobne wyroby metalowe.

6. Wolne pole, przy pawilonie przemysłowym: maszyny i narzędzia rolnicze, lokomobile, młocarnie, frezarki, traktory, aparaty do odgoryczania łubinu, tramwaje elektryczne, łodzie żaglowe i motorowe, oraz materjały budowlane.

7) Pawilon Pomorskich Zakładów ceramicznych, na lewo od domu administracyjnego Targów: wyroby ceramiczne własne.

8. Pawilon „Progress“: eksponaty Zjednoczonych kopalń węgla na Górnym Śląsku z siedzibą w Katowicach.

Nowością dla zagranicy jest Targ drzewny, który wywarł wielkie wrażenie i zainteresowanie, a który stanowi bardzo ważną gałęź naszego eksportu. Na czele stanęło Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych wraz z Nacz. Radą drzewną w Warszawie i Giełdą drzewną w Bydgoszczy.

Szczegółowe rozpatrzenie poszczególnych działów, reprezentowanych na Targach, zostawiam na dalszą korespondencję.

Stanisław Dedo

Zjazd jubileuszowy P. M. S.

Zjazd jubileuszowy oraz IX walne zebranie towarzystwa odbędą się w dn. 23 i 24 maja 1926 r. t.j. w niedzielę i w poniedziałek Zielonych Świąt, według następującego porządku:

Dnia 23 maja b r.

Msza święta w kościele P.P. Wizytek., zebranie uroczyste w wielkiej sali Rady miejskiej m. st Warszawy. 1. Przemówienie prezesa Macierzy p. Józefa Świeżyńskiego, 2. przemówienia przedstawicieli władz państwowych i towarzystw, 3. utworzenie sekcyj: a) oświaty pozaszkolnej, b) opieki pozaszkolnej, c) kształcenia zawodowego.

Po przerwie obiadowej i dnia następnego będą obradowały sekcje:

I. Sekcja oświaty pozaszkolnej z referatami: a) „Najważniejsze zadania oświatowe Macierzy“ — dyr. Józef Stempler, b) „Organizowanie społeczeństwa do pracy oświatowej“ — p. Zygmunt Podgórski, wizytator Poleskiego okręgu szkolnego, przewodniczący Poleskiego Zarządu wojewódzkiego P.M.S w Brześciu n/B. c) „Znaczenie kursów dla dorosłych w oświacie pozaszkolnej“ — p. Ignacy Bobek, przewodniczący Zarządu okręgowego P.M.S w Zamościu, d) „Teatr amatorski jako forma pracy oświatowej“ — p. Czesław Jankowski, wizytator P.M.S. e) „Pomoce oświatowe w oświacie pozaszkolnej“ — p. dr. Stefan Język, naczelnik Wydziału Kuratorjum wołyńskiego okręgu szkolnego, wiceprezes wojewódzkiego Zarządu wołyńskiego P.M.S.

II. Sekcja opieki pozaszkolnej (wychowanie, bursy i przedszkola) z referatami: a) „Podstawy ideowe w wychowaniu“, — p. Ludwik Skoczylas, wizytator P.M.S b) „Jak organizować bursy“ — p. Jan Michałowicz, przewodniczący Zarządu okręgowego P.M.S w Równem na Wołyniu. c) „Znaczenie przedszkoli“ — p. dr. Bronisław Krakowski, naczelnik wydziału opieki w Ministerjum pracy i opieki społecznej.

III. Sekcja kształcenia zawodowego z referatami: a) „Szkoły rzemieślniczo-przemysłowe“ — p. Aleksander Slojewski, naczelnik Wydziału szkół rzemieślniczo-przemysłowych Ministerjum W. R. i O.P. b) „Kształcenie handlowe“ — p. Witold Byszewski, wizytator szkół handlowych Ministerjum W. R. i O. P.

Dnia 24 maja b. r.

Obrady plenum Zjazdu z następującym porządkiem: Wnioski sekcyj, dyskusja i uchwały, sprawozdanie z działalności P.M.S. w roku 1925, sprawozdania Komisji rewizyjnej, dyskusja i przyjęcie sprawozdań, wybór 8 członków Zarządu głównego i 6 zastępców oraz Komisji rewizyjnej, wnioski Zarządu głównego, Zarządów wojewódzkich, Zarządów okręgowych i zarządów Kół, zamknięcie zjazdu.

W czasie Zjazdu będzie otwarta wystawa wydawnictw oraz fotografij i wykresów placówek oświatowo-kulturalnych P.M.S.

W Zjeździe tym wezmą udział pracownicy oświatowi z rozmaitych okresów działalności Macierzy, delegaci Kół i goście.

Celem uczczenia 20-lecia Macierzy została wydana książka p.t. „Rys historyczno-sprawozdawczy z działalności Macierzy 1905—1925.“ ozdobiona licznemi fotografjami, zawierająca 240 stron druku. Członkowie Macierzy winni przyczynić się do jaknajszerszego spopularyzowania tego dzieła zarówno ze względów ideowych jak i propagandowych embardziej, że książka ta będzie dla niejednego cenną pamiątką prac w Macierzy. Cena egz. 5 zł.

Popierajcie L. O. P. P.

ZYGZAKIEM.

IMIENINY.

— Wszędzie już w świecie cywilizowanym, w Europie, na zachodzie imieniny przestały być odpowiednio świętowane, gdzieindziej bowiem ludzie przyszli do słusznego wniosku, że ważniejszą, niż imieniny, jest w życiu człowieka data urodzin. Musi pan przyznać, że jest w tem dużo racji.

Tak mi mówił wczoraj pan Stanisław.

Byłem niezmiernie wdzięczny memu interlokutorowi, żem znalazł w nim wyjątkowego osobnika, nie wszczynającego rozmowy na temat przesilenia rządowego, kursu dolara, strajku w Anglji itp. bardzo mądrych kwestyj, które psują ludziom apetyt, humor i powodują zwiększanie się liczby chorych na wątrobę. Dlatego wywodów, dotyczących imienin, wysłuchałem z uprzejmym uśmiechem, choć co do supremacji urodzin nad imieninami mam bardzo poważne zastrzeżenia, szczególnie wtedy, gdy mi tak dowodzi Stanisław, chcący w ten sposób odwrócić moją uwagę od zasadniczej kwestji odpowiedniego uczczenia dnia imienin.

Dzień taki jest prawdziwą i długo wyczekiwaną okazją do radości, podsycanej przy bufecie, lub przy stole rodzinnym w gronie przyjaciół, przyjaciółek i znajomych.

Nie mogę natomiast zrozumieć ludzi, którzy cieszą się w dniu swych urodzin. Jest to, mojem zdaniem, jedna z najsmutniejszych dat w życiu każdego śmiertelnika. Gwałtowna uciecha z tej racji, że był kiedyś taki dzień, w którym społeczność ludzka powiększyła się o jeden egzemplarz byłaby nieszczerą i możnaby ją porównać z humorem wisielców w obliczu szubienicy.

Z czego się cieszyć? Przecież chyba nie z tego, że uczyniło się fatalny krok, zjawiając się na tym padole łez, polityki, rad miejskich i fałszywych dolarów. Urodziny należałoby raczej uważać za dzień fatalny gorszy niż piątek z datą 13, za dzień, w którym się nikt nie zaręcza, nie kupuje dolarówki, ani biletu na loterję, ani żadnej rzeczy, która i tak nigdy wygranej nie przynosi.

A pomyślcie coby się działo w dniu urodzin w sercach naszych pań.

Przy stole siedzą goście. Po wypiciu zdrowia bohaterki dnia, przyjaciółka jej pyta z minką słodkiej tenii.

— Więc, droga Stasieńko, ile ty właściwie dziś kończysz wiosenek?

Nie trzeba dawać okazji do stawiania takich obrzydnych, takich bezczelnych pytań i datę urodzin wogóle należy z pamięci wykreślić.

Należy więc święcić imieniny.

Mają one i tę dobrą stronę, że o niej sobie wszyscy przypominają, rzuciwszy choćby tylko jednem okiem na kalendarz. Rezultaty tego są wzruszająco piękne szczególnie dla restauratorów, wytwórni wódek i komisarjatów policji. Założę się, że dziś policja spisze niejeden protokuł na Stanisławów. Tak jest co roku, dlaczegóżby dziś miało być inaczej.

Prawdę rzekłszy, ostatniemi czasy świat spodlał i 99 na 100 Stanisławów będzie się dziś przysięgało na wszystkie świętości, że obchodzą dzień imienin na Stanisława Kostkę w listopadzie, byle nie mieć przyjemności przyjmowania życzeń, byle nie ponosić dalszych z tego powodu konsekwencyj.

Tym niepoczciwym solenizantom przyszło w sukurs zarządzenie, znoszące święto dzisiejsze. Dzień ósmy maja stał się tak samo szary, jak każdy inny dzień w roku i dlatego łatwo go przeoczyć.

A przecież zapominać o nim nie wolno, bo co Stanisław, to poczciwy chłop z kościami i czasem jest nawet prezydentem Rzeczypospolitej a Stasie bywają i takie, co mają śliczne oczy, zadarty nosek i złote serce.

[illegible]

Z działalności sosn. Komitetu Obrony przeciwgazowej.

Dziwną może się wydawać wzmianka w powyższym tytule o „działalności" Oddziału sosnowieckiego Komitetu Obrony przeciwgazowej, albowiem od czasu ukonstytuowania się tego Komitetu w roku 1923 i względnej ruchliwości w r. 1924, zakończonej w grudniu wystawą przeciwgazową, działalność tego Komitetu zdawałoby się zewnętrznie prawie zamarła.

Ku wytłomaczeniu rzekomej abnegacji ludzi stojących u steru tego Komitetu trzeba nadmienić, że rok 1925 stwarzał nader nieprzyjazne warunki dla zbiórek, wobec przeważnie 3 dniowej pracy na kopalniach i zakładach, ogólnej biedoty, szerokiego stanu bezrobocia itd., co nawet nie pozwalało na szerszą propagandę i uświadomienie mas o potrzebie obrony przeciwgazowej. Pozatem tworzenie się w tym czasie siostrzanej instytucji, tak blisko spokrewnionej w walce z obroną przeciwgazową, a mianowicie Oddziału Ligi Obrony powietrznej w Sosnowcu, dla której każdy obywatel polski winien dołożyć starań, by stanęła na najmocniejszych podstawach, nie pozwalało na konkurencyjną pracę Komitetu Obrony przeciwgazowej w tym okresie.

Pozatem ciągłe oczekiwania na projektowane zjednoczenie się tych dwuch społecznych prac w jedną potężną instytucję, hamowały nieco poszczególne dobre chęci.

Działalność jednak sosnowieckiego Komitetu Obrony przeciwgazowej uwydatniła się w innym kierunku i z tej—należy poniżej zdać sprawozdanie sosnowiczanom.

Władze, będącego na ukończeniu Instytutu gazoznawczego w Warszawie zwróciły się do sosnowieckiego Komitetu Obrony przeciwgazowej o pomoc w wykonaniu specjalnego aparatu — pieca, skomplikowanej konstrukcji, co na prośbę miejscowego Komitetu zostało wykonane bezinteresownie w surowym stanie przez znaną sosnowiecką Odlewnię stali pp. Inż. Woźniaka Andrzeja i Braci. Za ten obywatelski czyn miejscowy Komitet składa tej firmie najserdeczniejsze podziękowania.

Następnie te same władze zwróciły się do tegoż Komitetu o różne żelazo o nader wyszukanych wymiarach i fasonach, co po długim poszukiwaniu udało się Komitetowi uzyskać dzięki prawdziwie obywatelskiej pomocy p. Karola Morche, b. dyrektora zlikwidowanej już Polsko-Śląskiej Sp. Akc. w Sosnowcu, który wyszukał i zebrał żądane żelazo i w ilości dwuch ton zupełnie bezinteresownie wraz z przewozem ofiarował loco Warszawa to żelazo dla Instytutu badawczego broni chemicznej. Za ten dar otrzymał sosnowiecki Komitet następujące podziękowanie:

Do Sosn. Oddziału
Komitetu Obyw. Obrony Przeciwgazowej

Niniejszym kwituję z odbioru nadesłanego przez Oddział żelaza walcowanego w ilościach: (tu następuje specyfikacja). Żelazo to zostanie zużyte na sporządzenie dygestorjów i przyrządów do badania środków przeciwgazowej obrony i gazów bojowych. W księgach inwentarzowych instytutu istnieją specjalne pozycje do notowania kosztów materjałów, zużytych na budowę tych lub owych przedmiotów to, też we wszystkich wypadkach, gdy użyjemy nadesłane przez Sz. Panów żelazo, każę robić specjalne zapisy w odnośnych pozycjach tych ksiąg, które w ten sposób będą świadczyły o tak cennem dla sprawy obrony kraju życzliwem poparciu społeczeństwa sosnowieckiego.

Nie mogę ponadto nie podjąć miłego obowiązku złożenia przez Komitet Obrony przeciwgazowej szczerego podziękowania Oddziałowi sosnowieckiemu za ten cenny dar, świadczący o doskonałem zrozumieniu najlepszych sposobów współdziałania społeczeństwa z armją w wielkiej robocie utrwalenia bezpieczeństwa i niepodległości naszej Rzplitej.

Kierownik Instytutu Badawczego
Broni Chemicznej
(—) Inż. Z. Wojnicz-Sianożęcki,
pułkownik.

Niechaj to podziękowanie, łącznie z podziękowaniem sosnowieckiego Komitetu przyjmie p. Karol Morche, jako skromną nagrodę za poniesione trudy w tej sprawie.

Od początku istnienia Komitetu w Sosnowcu do ostatniej chwili t.j. za okres czasu około dwuch lat społeczeństwo sosnowieckie złożyło ogółem 8 704 61 zł. Z chwilą rozpoczęcia zbiórki przez miejscowy Komitet Obrony przeciwgazowej, pp. urzędnicy niektórych fabryk i kopalń opodatkowali się na ten cel i do tej pory regularnie miesięcznie wpłacają zebrany grosz bez oddzielnego nawoływania, propagandy lub przymusu, a wprost z głębokiego zrozumienia tak donioslej sprawy dla egzystencji Ojczyzny. Tymi stałymi, szlachetnymi ofiarodawcami są pp. urzędnicy następujących firm: Tow. Akc. Fitzner i Gamper w Sosnowcu, na czele z delegatem Komitetu p. Inż. Boguckim; Bezimienne Tow. Kopalń Czeladź, za pośrednictwem delegata p. Stan. Wolffa i Walcowni Hr. Renard, za pośrednictwem delegata p. Wł. Maciejewskiego. Gdyby w ten sposób traktowane były przez pracowników wszystkich instytucyj i zakładów poczynania społeczne, to z niewielkim wysiłkiem pieniężnym poszczególnych jednostek możnaby tworzyć wielkie dzieła. Wszystkim ofiarodawcom, a w szczególności pp. delegatom, urzędnikom wspomnianych powyżej firm skład a Komitet najszczersze podziękowanie.

Obecny sosnowiecki Komitet Obrony przeciwgazowej ma być przeistoczonym na Oddział wojewódzki, lub też zostanie, jak jest projektowanem, przejętym przez Komitet Ligi powietrznej państwa w Sosnowcu, co byłoby więcej wskazanem, aby nie wytwarzać niepotrzebnej konkurencji, utrudniającej w tym wypadku obopólną pracę i nie rozpraszać roboty ludzi, poświęcających się chętnie dla tych spraw.

W jednym z dzienników r. ub. profesor Jan Muszyński zakończył swój artykuł o obronie przeciwgazowej następującem zdaniem:

„Tylko silna flota powietrzna i rozwój przemysłu chemicznego mogą zapewnić Polsce i uchronić naród Polski od „Rosy śmierci". („Rosą śmierci" nazwali Amerykanie gaz trujący Lewizyt").

I oczywiście przyszła wojna, będzie ściśle związaną z dwoma czynnikami, działającymi wspólnie: gazami trującymi, dla których jako armaty służyć będą samoloty. Dlatego też obrona lotnicza i gazowa winny w akcji społecznej tworzyć wspólną całość. Chodziłoby tylko o odpowiednie ujęcie rozrachunków, stosownie do potrzeb każdej dziedziny.

Zanim jednak sprawa ta zostanie ostatecznie przez powołane osoby uregulowaną, nie należy ani na chwilę zapominać o tych dwuch instytucjach, t. j. o obronie przeciwgazowej i lotnictwie i ze wszechmiar dokładać starań, aby jaknajspieszniej został wykończony Instytut gazoznawczy w Warszawie, rozwinął się przemysł chemiczny i Polska posiadła jaknajwięcej płatowców bojowych, albowiem tylko ten naród zwycięży w przyszłych zapasach, który zasadę i cele obrony przeciwgazowej i lotniczej dobrze zrozumie i wprowadzi ją w pełne bezkonkurencyjne życie.

Marszałek Senatu p. W. Trąmpczyński na pierwszem miejscu opatrzył tegoroczną jednodniówkę p. t. „Nie wytrują nas wrogowie!" następującym autografem:

„Zasada: si vis pacem para bellum — wyszła z mody, bo zanadto była nadużywaną. A jednak dla Polski wobec jej niekorzystnego położenia geograficznego pozostanie ta zasada długo jeszcze kwestją bytu".

O tem każdy obywatel Państwa Polskiego winien stale pamiętać.

Za sosnowiecki Komitet Obrony
przeciwgazowej
B. P.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

8 Sobota	Dziś Stanisława jutro N. M. P. Łaskawej Wsch. słońca 3.56 Zach. „ 7.08

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś teatr nieczynny.

W niedzielę o g. 8, tylko jedno przedstawienie premjera świetnej operetki "Odmłodzony Adolar" w tytułowej roli z p. Jastrzębskim oraz niezrównaną Zamorską w roli głównej. Efektowne tańce w wykonaniu Gert ant Jenny, oraz ewolucje, jak i cała nowa wystawa. Ceny miejsc od 80 gr. do 5 zł.

Teatr w Zawierciu.

Po dłuższej przerwie teatr sosnowiecki da jedno przedstawienie w nadchodzący poniedziałek w sali „Stella". Afisz zapowiada znakomitą rewję operetkową w 14 obrazach „Nie namawiaj bo ulegnę", urozmaiconą popisami baletowymi, na czele z p. Zamorską, oraz całym zespołem artystów sceny sosnowieckiej.

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś 8 b. m. wchodzi na afisz przezabawna farsa Feydeau p. t. „Dudek" w której wszyscy wykonawcy znajdą wielkie pole do popisu, ze względu na urlopy artystów dramatu, farsa ta grana będzie w Katowicach tylko dwa razy.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. po cenach o 40 proc. zniżonych „Orzeł czy Reszka" komedja Verneuilla. Wieczór „Pajace" i „Rycerskość Wieśniacza".

W poniedziałek mistrz fortepianu Józef Śliwiński który na ostatnich swych koncertach w Paryżu i Londynie przyjmowany był wprost entuzjastycznie wystąpi jeden raz w Katowicach przed wyjazdem na dłuższy czas do Ameryki z koncertem Chopinowskim.

Spis dzieci.

Ministerjum oświaty podejmuje w roku bieżącym siłami nauczycieli szkół powszechnych spis dzieci 13 roczników. Spis taki według opinji czynników miarodajnych jest niezbędny dla ustalenia liczby dzieci zmniejszonych roczników wojennych i powiększonych roczników powojennych. W spisie tym są zainteresowane także Min. pracy i opieki społecznej, oraz Min. spraw wojskowych. Spis ma się odbyć w terminie pomiędzy 31 maja, a 5 czerwca r. b.

O porządek na plantacjach.

Pieczę nad plantacjami miejskiemi w Sosnowcu powierzoną ma z ramienia Magistratu ławnik inż. Porczyński. W kierunku zadrzewienia miasta zrobiono już dużo, bo np. ostatniemi czasy zasadzono około 1000 drzewek. Sosnowiec upodabnia się coraz bardziej do miast europejskich. Jest jednak jedno ale. Na klombach pełno niedopałków i papierów. Dawniej czuwał nad porządkiem specjalnie do tego zaangażowany inwalida. Obecnie plantacje zostawione są bez opieki. Niewątpliwie ławnik Porczyński weźmie do serca tę uwagę i nie pozwoli na dalsze niszczenie jego zachodów nad upiększeniem miasta w drzewa i kwiaty.

Przypomnienie dla właścicieli domów.

Magistrat sosnowiecki specjalnem ogłoszeniem przypomina właścicielom domów, aby oczyścili chodniki, ustępy i wogóle posesje swe doprowa

dzili do porządku, bo od dnia 1-go czerwca Magistrat przystąpi do rewizji stanu sanitarno-budowlanego.

Awanse w korpusie oficerskim 23 p. a p.

W 3 majowych nominacjach oficerskich— w korpusie oficerskim 23 pap. w Będzinie otrzymali awanse pp. porucznicy: Stanisław Wolski, Stanisław Szalak, Józef Kaputa, Leon Matolski i Jan Aksentowicz, którzy mianowani zostali kapitanami.

Dzisiejszy koncert.

Przypominamy, że dziś w gimnazjum im. Staszica odbędzie się koncert uczniów tego gimnazjum. Dzisiejszy wieczór przyniesie dużo miłych niespodzianek ze względu na młodych koncertantów, wkładających dużo pracy do postawienia koncertu na poziomie o ile można najwyższym. Również i sam program jest bardzo interesujący.

Nagrody dla zwycięzców w wyścigach konnych.

Jak się dowiadujemy, na kupno nagród dla zwycięzców w wyścigach konnych, urządzanych w niedzielę, staraniem korpusu oficerskiego 23 pap. w Będzinie, dotychczas ofiarowała Rada Zjazdu 500 zł., pozatem pewne kwoty przyrzekły wszystkie Magistraty Zagłębia oraz Sejmik będziński.

Dziwną jednakże jest rzeczą, iż sprawą tą nie zajęła się ani jedna instytucja, a wszak w powiecie naszym tyle jest organizacyj, które impreza korpusu oficerskiego bezwzględnie winna zainteresować.

Wycieczka do muzeum geologicznego

W niedzielę dnia 9 bm. Towarzystwo przyrodników im. Kopernika organizuje wycieczkę dla swoich członków i gości do muzeum geologicznego w Dąbrowie Górniczej, mieszczącego się przy szkole górniczej.

Zbiórka życzących sobie wziąć udział w wycieczce o godz. 4 minut 20 przed dworcem kolejowym w Dąbrowie lub o g. 4 min. 40 przy szkole górniczej.

Co to za związek służby domowej?

Ukazały się w Sosnowcu duże plakaty, zawiadamiające o poświęciu sztandaru chrześcijańskiego Związku zawodowego służby domowej. Wiemy, że Związek taki (dawniej Stowarzyszenie służących św. Zyty) istnieje już oddawna pod przewodnictwem ks. szambelana Pienkiewicza. Związek ten ma lokal przy ul. Dekierta, oddawna już posiada swój sztandar, jutrzejsza zaś uroczystość należy do jakiejś innej organizacji, choć w nazwie niema istotnej różnicy.

Przykra to rzecz, że nawet w tak stosunkowo małem środowisku, jak wśród służących, istnieją aż 2 związki. Ma się wrażenie, że chodzi tu o zaspokojenie ambicyj osobistych, gdyż jeden i drugi Związek nazywa się chrześcijańskim.

Dom ludowy w Sosnowcu.

Zarząd Domu ludowego przypomina członkom o ogólnem rocznem zebraniu, które odbędzie się 9 maja t. j. w niedzielę o godz. 3 popoł. w pierwszym terminie i o godz. 4 popoł. w razie nieprzybycia dostatecznej do prawomocności uchwał liczby członków w drugim terminie, prawomocne bez względu na ilość osób.

Z Czeladzi.

Przed 3-ma laty założona chrześcijańska fabryka wód gazowo-owocowych M. Niepiekłowej w Czeladzi, Milowska 8, wyrabia doskonałe w smaku i gatunku wody owocowe, które wykonane hygjenicznie, na filtrowanej wodzie i cukrze cieszą się ustalonem powodzeniem. Kto raz tę wodę spróbuje, jest jej stałym zwolennikiem. Przed innemi wodami, które fabrykanci konkurenci z sąsiednich miast dowożą, gdzie ich nikt pić nie chcę, bo liche i nieamacane, ostrzega się ludność czeladzką. Tańsze w hurcie są zato znacznie gorsze w gatunku i łatwo zdrowiu zaszkodzić mogą. Firma M. Niepiekłowej wyrabia wody solidnie, czysto i za dobroć ich swem nazwiskiem gwarantuje. Żądajcie przeto po sklepach w Czeladzi tylko wodę tej firmy.

2734

Z działalności L.O.P.P. w Sosnowcu.

Rozwój lotnictwa w Niemczech i w Polsce.—Potrzebna akcja społeczna.—Dodatnie wyniki działalności Koła miejskiego.—Wybory Zarządu.

47,000 aeroplanów wyprodukowały Niemcy w latach 1914 — 1918. 40.000 aeroplanów wyprodukowały w ostatnich latach. Posiadają około 100 fabryk wyrabiających aparaty lotnicze, a w tem 20 fabryk produkujących tylko silniki.

A Polska? Polska posiada raptem 5 fabryk aeroplanów o drewnianej przeważnie konstrukcji, nie posiada ani jednej fabryki silników i w razie wojny zdaną będzie na łaskę i niełaskę tych, od których otrzymuje motory dla swej armji skrzydlatej.

Taki obraz mniejwięcej przedstawił porucznik-pilot Halewski na rocznem zebraniu członków Koła miejskiego L. O. P. P. w Sosnowcu w czwartek. 6 bm.

Niemcy posiadają 12 instytutów aerodynamicznych i kilkadziesiąt stacyj doświadczalnych, a Polska nie może się zdobyć jeszcze ani na jeden instytut i pierwszy prawdopodobnie wybudowanym zostanie dopiero w r. 1927 w Warszawie. A tymczasem sąsiedzi nasi ze wschodu i zachodu nie ograniczając się tylko do akcji rządowej w tworzeniu marynarki powietrznej, rozwinęli szeroką akcję społeczną ogarniającą setki tysięcy członków i gromadzącą miljony na podniesienie i rozwój lotnictwa.

I w Polsce istnieje podobnego typu organizacja pod nazwą Ligi obrony powietrznej państwa. O działalności tej, ze wszech miar pożytecznej organizacji mówił prezes Komitetu okręgowego w Zagłębiu, dr. Butkiewicz.

L.O.P.P. na terenie Rzeczypospolitej liczy około pół miljona członków rzeczywistych. Koło sosnowieckie liczy rzeczywistych płacących składki, członków 1200 Jednak praca nie idzie tak, jak powinnaby iść, nie wszyscy bowiem wykazują dostateczne zainteresowanie.

Na zebrania Zarządu, liczącego 12 osób, przychodziło przeważnie po 3 — 4 osoby.

Owoce działalności, pomimo utrudnionych warunków pracy, są duże, a ilustrują je cyfry, które odczytał skarbnik p. Paweł Kucharski. Sprawozdanie kasowe za rok 1925 wykazuje w dochodach: składek 6205 57, tydzień lotniczy w r. 1924 — 15765,95. w r. 1925—7307,27, inne dochody 2839,31, razem 32118,10. Rozchody wyniosły w tym czasie: utrzymanie biura 871,89, koszta tygodnia lotniczego 614.57, gotówka w banku 11964 59, przekazano do Komitetu okręgowego 16620 86, pisma 368,70, razem 32118,10.

Budżet na rok 1926 preliminowany został na kwotę 12,200 zł. W dochodach: składki 7200 i tydzień lotniczy 5000, w rozchodach: biuro i inne 28.0, do Komitetu okręgowego 9400.

Walne zebranie po przyjęciu sprawozdania Zarządu i Komisji rewizyjnej, udzieliło absolutorjum ustępującym władzom, poczem przystąpiono do wyborów. Do Zarządu wybrano tajnym głosowaniem pp: dr Butkiewicza, ks. szamb. Pienkiewicza, inż. Porczyńskiego, P. Kucharskiego, Teofila Kowalskiego, E. Kraupego, W. Szmidta, Białasa Boguckiego, Szafrańskiego, dr. Starzyńskiego, J. Niewiarowskiego; zastępcami pp: Żukowskiego, Janickiego, Dynera, Prysaka, dr. Ficenesa, Starnickiego. Do komisji rewizyjnej pp: Kluczewicza, Dmochowskiego, Rankowicza; zastępcami pp: Kowalskiego Tad., Sokołowskiego.

Na tem zakończone zostało walne zebranie, któremu przewodniczył inż. Kibort wraz z asesorami pp: Kraupe i Rzadkiewiczem. Sekretarzował p. Bogucki.

Z życia artystycznego

Sekcja muzyczna przy T-wie artystyczno-literackiem rozwija pomyślnie swą działalność i, jak nas informują, w najkrótszym czasie zamierza wykazać pierwsze owoce swej pracy, przez urządzenie imprezy koncertowej.

W związku z tem zamierzeniem, a także wobec mających zapaść ważnych decyzyj w sprawach organizacyjnych, kierownictwo sekcji prosi za naszem pośrednictwem wszystkich dotychczasowych członków, jak również i tych, którzy życzyliby sobie przystąpić do czynnego współudziału, o konieczne przybycie na próbę muzyczną w niedzielę d. 9 b. m. o godz. 10 rano do lokalu T-wa „Lutnia".

Sądzimy, że nieprzybycie zapisanego członka zespołu może być spowodowane tylko wskutek istotnie ważnych przeszkód i w tym wypadku kierownictwo prosi o odnośne zawiadomienie; nieobecność członka bez podania usprawiedliwiających powodów może być uważana, jako ustąpienie z Sekcji muzycznej.

Poranek harcerski.

Harcerze sosnowieccy urządzają w niedzielę dnia 9 maja br. o godzinie 4 popoł. w sali „Trocadero" uroczysty poranek, na który zapraszają rodziców i przyjaciół. Program poranku wypełni odczyt księdza komendanta J. Sobczyńskiego „o celach harcerstwa" i popisy drużyn.

Wstęp za opłatami dobrowolnemi

Zebranie Związku pracowników przemysłowych.

Dziś o g. 7 wiecz. w lokalu polskiego Związku zaw. prac. przem. i handlowych w Sosnowcu ul. Warszawska 22 odbędzie się walne doroczne zgromadzenie członków oddziału Sosnowiec. Członkowie proszeni są o jak najliczniejsze przybycie.

Przedstawienie na bezrobotnych pracowników umysłowych.

Jutro na Saturnie odegraną zostanie sztuka p. t. „Niezwalczona cnota", na rzecz bezrobotnych pracowników umysłowych.

Przedstawienie to miało się odbyć w ubiegłą niedzielę, jednak dla przyczyn niezależnych od organizatorów odbyć się nie mogło.

Bilety sprzedane w ubiegłą niedzielę ważne będą w dniu jutrzejszym.

Kanał bez użytku.

Od roku już na ul. Małachowskiego w Sosnowcu jest kanał, mimo to ścieki w dalszym ciągu zatruwają powietrze. Dlaczego kanał nie jest dotąd odpowiednio zużytkowany?

Bójka męża z żoną.

Jak donieśliśmy wczoraj na ul. Szenowskiej doszło onegdaj do rozprawy nożowej. Okazuje się, że to niejaki Wojnarowicz poranił swą żonę, z którą nie żyje, gdy ta prosiła go, by udał się do szpitala, celem odwiedzenia chorego syna. Zły ojciec poranił matkę nożem

Już i wyrostki załatwiają porachunki nożem.

Ogólny upadek moralności i zdziczenie, jako jedno z następstw długotrwałej wojny i anormalnych stosunków powojennych, sięgnęły bardzo głęboko, gdyż objęły nawet młodzież, która wzorując się na starszych, wkroczyła także na drogę występku.

Pisaliśmy w roku ubiegłym o niebywałym wypadku w Dąbrowie, gdzie w sprzeczce o gołębia jeden z wyrostków z całą premedytacją zabił kolegę, chcąc pozbyć się konkurenta. Podobny wypadek powtórzył się przed kilku dniami.

Mianowicie, przy ul. Miejskiej w Dąbrowie mieszka dwuch kolegów; 14-letni Jan Kocela i 16-letni Bolesław Baran.

Chłopcy żyli w przyjaźni, a nawet Kocela, posiadając rower, pozwalał dość często korzystać zeń Baranowi. Przed kilku dniami Baran wracał wieczorem do domu, niosąc pod pachą flet w futerale. W pobliżu domu spotkał Kocelę, który zaciekawiony nieznanym mu przedmiotem, zaczął domagać się pokazania mu fletu. Ponieważ padał deszcz i było ciemno, Baran nie chciał zaspokoić ciekawości kolegi i kiedy wszelkie prośby nie odnosiły skutku, rozwścieczony Kocela wyjął z kieszeni nóż i pchnął nim kolegę w piersi.

Na wszczęty krzyk zbiegli się domownicy i rannego przenieśli do mieszkania, gdzie wkrótce przybył lekarz, który stwierdził lekkie zranienie, co zawdzięczać trzeba grubemu ubraniu i niewprawnemu uderzeniu młodocianego przestępcy. Kocelę oddano narazie pod opiekę rodziców, a sprawę przekazano władzom sądowym.

Pocili się cztery godziny i nic nie wskórali.

Słysząc widocznie o sukcesach kasiarzy warszawskich, którym niekiedy udaje się obfity połów, jacyś amatorzy postanowili spróbować szczęścia na naszym terenie, jednakże debiut ten wypadł nieszczególnie, gdyż po czterogodzinnej ciężkiej pracy, domorośli kasiarze musieli uciekać, nic nie zabrawszy. Mianowicie, ubiegłej nocy do urzędu gminnego w Łagiszy zapukał ktoś o północy. Na zapytanie znajdującego się wewnątrz stróża odpowiedział ktoś płaczliwym głosem, iż prosi o udzielenie kilku informacyj. Stróż, nie podejrzewając nic złego, uchylił drzwi, w których natychmiast ukazały się lufy rewolwerowe, poczem do pokoju wkroczyło 4 uzbrojonych i zamaskowanych bandytów. Sterroryzowawszy stróża, zamknęli go w sąsiednim pokoju, gdzie na czatach stanął jeden z opryszków, reszta zaś udała się do kasy. Po dokładnem obejrzeniu zamków, przystąpiono do prucia pancerza. Z braku wprawy lub odpowiednich narzędzi pracowano gorliwie prawie do godz. 3 rano i kiedy wreszcie udało się kasiarzom dostać do wnętrza i wyjąć zawartość kasy stwierdzono, iż prócz różnych kwitów i bezwartościowych dowodów, w kasie jest zaledwie 16 zł. bilonem. Posypały się przekleństwa, gdyż kasiarze nigdy nie przypuszczali, aby spotkał ich tak sromotny zawód, to też po naradzie postanowiono jeszcze otworzyć górną wewnętrzną kasetkę, lecz i to się nie udało, gdyż zaczęło świtać i ze wsi dały się słyszeć głosy ludzkie, wobec czego kasiarze, nie ruszywszy nawet znalezionych 16 zł. pospiesznie umknęli.

Rano na miejsce wypadku zjechały władze policyjne i samorządowe, celem przeprowadzenia dochodzenia i zbadania ksiąg kasowych. Stwierdzono, iż kasiarze otruli kilku psów w sąsiednich domach, z kasy zaś nic nie zabrali. Dzięki energicznemu śledztwu, policja jest już na tropie złoczyńców.

Kronika sądowa.

(f) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał:

za nieposzanowanie policji Rachmila Sztajnwajsa (Modrzejowska 19) na 25 zł. grzywny;

za tamowanie ruchu ulicznego Izraela Bruknera (Małachowskiego 20) na 10 zł. grzywny;

za nieprzestrzeganie przepisów przeciwpożarowych Joachima Hamburgera (Szenowska 6) na 15 złotych grzywny;

za handel w niedzielę Izydora Dancyglera (lat 38—Modrzejowska 9) na 25 zł. grzywny i Moszka Asza (Szenowska 4) na 10 zł. grzywny;

za handel w godzinach zakazanych Majera Dawidowicza (lat 34 — Modrzejowska 45) na 20 zł. grzywny; Joska Chaima Lecznera (Modrzejowska 11) na 15 zł. grzywny; Pinkusa Blumenfelda (Modrzejowska 37) na 20 zł. grzywny; Chila Federmana (lat 20 — Sienkiewicza 11) na 20 złotych grzywny; Moszka Szwajcera (Kołłątaja 7) na 15 zł. grzywny;

za nieposiadanie książki meldunkowej Salomona Brandesa (Jasna 18) na 10 zł. grzywny.

Kronika Zawiercia.

Władze kolejowe paraliżują roboty miejskie.

W związku z zamierzonemi pracami miejskiemi, magistrat już przed paroma tygodniami wystąpił do dyrekcji kolejowej w Warszawie o udzielenie zezwolenia na przebudowę ulicy 3 Maja i Towarowej. Pożyczka otrzymana na powyższy cel leży już dłuższy czas w kasie miejskiej, a odpowiedź z dyrekcji kolejowej nie nadchodzi. Ostatecznie magistrat musiał w tym celu wydelegować wiceprezydenta miasta p. Ciechomskiego do Warszawy, by osobiście kołatał u władz kolejowych o załatwienie tej sprawy. O ile p. Ciechomski nie zdoła załatwić definitywnie tak ważnej sprawy, miasto nie przystąpi do przebudowy tych ulic, które mają dla miasta tak duże znaczenie, a co zatem idzie setki bezrobotnych oczekujących na zatrudnienie nie znajdą zarobku. Całą winę w danym razie ponoszą władze kolejowe, przez swoją karygodną niedbałość w załatwianiu żywotnych spraw miasta.

Wykrycie fabryki 2-złotówek.

W jednej ze wsi gminy Mierzęcice organa policyjne wykryły fabrykę 2 złotowych monet srebrnych. Fabrykacja tych monet była prowadzona od dłuższego czasu i miała w tutejszym województwie szeroko rozgałęzioną sieć agentów, którzy fałszywe monety masowo puszczali w obieg. Główni macherzy zostali aresztowani. Dalsze energiczne śledztwo w tej sprawie prowadzi policja.

Na budowę remizy strażackiej w Myszkowie.

Jutro w niedzielę o godzinie 8 wieczorem w sali Domu ludowego fabryki papieru Steinhagena w Myszkowie odegrana zostanie krotochwila pt. „Wyroby krajowe" w 3 aktach — Pobratymca. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna. Czysty zysk przeznaczony zostaje na budowę remizy strażackiej w Myszkowie.

Kronika Olkuska.

Rozgrywki sportowe.

W dniu 3 b.m. zapowiedziane zawody piłki nożnej „Olkusza" z „Vestą" z powodu nierealnych ambicji tegoż — do skutku nie doszły, rozegrano natomiast bardzo interesujące przez ładną sportową grę zawody ze „Sarmatą" z Wolbromia, drużyną znaną ze swej wysokiej kultury sportowej i kilkakrotnych zwycięstw nad poważnymi klubami górnośląskiemi jak „Diana" i t.p. Grę intensywnie i sprawnie prowadził inż. Gasper, choć może niejednokrotnie zbyt ostro. Na wyróżnienie zasłużyli z gości jednolity i błyskawiczny atak, choć niewytrzymały, u gospodarzy bramkarz Brajtkopf, ulubieniec publiczności, oraz dzielni obrońcy Zelawski A., Rubinlicht II i kierownik ataku Kamiński. Dzięki swej wysokiej ambicji, „Olkusz" uzyskał zaszczytne zwycięstwo 2 : 1. Stosunek rogów 3 : 2.

Pod światło

W parku pod Czarną Górą w Olkuszu, dzierżawionym od magistratu przez towarzystwo „Czerwony Krzyż", wykończono w ub. roku boisko do gry w piłkę nożną.

Jeszcze w roku zeszłym o przyznanie prawa do korzystania z boiska, zwracało się Towarzystwo sportowe „Vesta" jedyna w Olkuszu organizacja sportowa, zarejestrowana w Związku sportowym i posiadająca w swych szeregach młodzież pracującą fizycznie (w fabryce „Olkusz"). Komisja parkowa w sierpniu ub. roku przyznała starającemu się T-wu prawo do meczów (aczkolwiek bez oznaczenia terminów) jednie po wpłaceniu 800 złotych jednorazowo, zastrzegając, że tylko po wpłaceniu tej sumy drużyna może z niego korzystać.

Towarzystwo „Vesta", niesubsydjowane przez nikogo, utrzymujące się jedynie ze składek członkowskich, prawie groszowych, nie może nawet pomyśleć o zebraniu tak dużej sumy. Zwróciło się więc o subsydjum do Sejmiku olkuskiego i Rady m. Olkusza, lecz obydwie instytucje samorządowe, z braku odpowiednich funduszów odmówiły przyznania sumy.

W następstwie tego T-wo „Vesta" zwróciło się do komisji parkowej o ulgę a niezależnie od tego, ze względu na zamknięty stale park i niewykorzystywanie boiska, o zezwolenie na odbycie meczu w dzień święta narodowego z przeznaczeniem całkowitego zysku na korzyść parku.

Prośbie tej odmówiono, chociaż inicjatywa była ze strony "Vesty" i o jakiejkolwiek imprezie sportowej w dniu 3 maja nikt nie pomyślał. Odmowę umotywowano tem, że „Vesta" nie wpłaciła bodaj raty w wysokości 200 złotych, na jakie została rozbita wymagana pierwotnie suma 800 złotych.

Nieprzychylne stanowisko komisji parkowej, a w pierwszym rzędzie t.zw. gospodarza parku, p. Rzadkowskiego, skierowane nie właściwie przeciwko niedopuszczeniu organizacji robotniczej do korzystania z boiska, wywarło przykre wrażenie wśród jej członków. Ko.

Sielanka na Radzie m. Będzina.

Oryginalny skład Rady miejskiej w Będzinie i charakterystyczne ustosunkowanie sił pomiędzy poszczególnymi klubami, zaczyna upodabniać przedstawicielstwo miasta do tajemniczego i pełnego niespodzianek sfinksa, to też nigdy nie można przewidzieć, jaki obrót przyjmą sprawy na posiedzeniu i jak wogóle zakończą się obrady.

Częstokroć zupełnie niespodzianie wyłaniają się różne tarcia i zatargi, w wypadkach zaś, gdy przewidywane są gorące debaty itp. niespodzianki, posiedzenie przechodzi nadzwyczaj szybko i spokojnie.

Tak było na onegdajszem posiedzeniu. Z uwagi na dwa punkty obrad, dotyczące reasumcji znanej uchwały w sprawie zmiany ulic oraz interpelacji klubu Solidarności robotniczej w sprawie poboru opłat targowych, spodziewano się burzliwych obrad i nieprzewidzianych ewentualności, tymczasem stało się zupełnie odwrotnie, gdyż na posiedzenie, pomimo iż zwołane było w drugim terminie, przybyło zaledwie 13 radnych, natomiast klub Solidarności nie chcąc widocznie bronić swych wniosków, aby nie wejść w kolizję z kodeksem karnym, na posiedzenie nie przybył.

Rezultat był taki, iż dzięki poprawnemu zachowaniu się PPS. posiedzenie trwało zaledwie pół godziny i odbyło się w zupełnym spokoju oraz z zachowaniem form parlamentarnych.

Pierwszy wszedł pod obrady wniosek w sprawie anulowania, na skutek sprzeciwu p. prezydenta Michaela, uchwały Rady miejskiej, dotyczącej zmiany nazwy ulicy Mostowej na błahego teroru i Warpiennej na Kasprzaka. Skandaliczny ten wniosek unieważniono, przyczem zaznaczyć należy charakterystyczne stanowisko w tej sprawie klubu PPS., który, bojąc się prawdopodobnie narazić komunistom, nie miał odwagi przeciwstawić się śmiało zakusom konkurentów, lecz wstrzymał się od głosowania, stwierdzając raz jeszcze, iż stronnictwo PPS. idzie w ogonie komunistycznym.

Drugi punkt obrad, dotyczący interpelacji klubu Solidarności robotniczej w sprawie opłat targowych, skutkiem nieobecności interpelantów spadł z porządku obrad.

Z kolei przystąpiono do rozpatrzenia wniosku radnego Hecholda w sprawie zalewania gruntów przez młyny i zakłady przemysłowe. W czasie dyskusji okazało się, że okoliczne młyny urządziły oddawna sztuczne tamy, skutkiem czego woda piętrzy się i zalewa nadbrzeżne pola i łąki biedaków, posiadających przy Czarnej Przemszy skrawki ziemi. Stwierdzono także, iż z powodu puszczania do rzeki przez zakłady przemysłowe wody zanieczyszczonej, koryto ulega zamuleniu, co również powoduje wylew wody.

Po dłuższej dyskusji uchwalono, aby magistrat zwrócił się do właścicieli młynów oraz zakładów przemysłowych o należyte załatwienie tej sprawy i wypłacenie pokrzywdzonym odszkodowania, co zresztą ściśle określa ustawa wodna. Następnie upoważniono magistrat do sprzedaży starego kotła parowego i 7 wanien z łaźni miejskiej oraz do nabycia od Tow. francusko-włoskiego baraku przy szkole na Koszelewie, gdzie odbywają się wypłaty zasiłków bezrobotnym, za 2434 zł. i na tem posiedzenie, trwające 35 minut, zakończono.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Trzy kryzysy walutowe.

Jak było do przewidzenia, nowa faza przesilenia rządowego wywarła swój wielce niepożądany wpływ na giełdę, która z miejsca zareagowała na dymisję Rządu stosunkowo dość silną zwyżką dolara. Jako rzecz charakterystyczną dla czwartkowej zwyżki należy podnieść, że nietylko t. zw. czarna giełda podniosła kurs dolara, ale i na giełdzie oficjalnej zawierano tranzakcje po znacznie wyższym kursie, jak we środę. Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek, że giełda oficjalna tak ochoczo dotrzymała kroku „czarnej spekulacji", dotychczas bowiem następowało to zwykle powolniej.

Oczywiście, że między obu kursami zachodzi dość duża różnica, bo sięgająca do 50 gr. Obrotów oficjalnych dokonywano na poziomie 10.20 zł., a prywatnie notowano dolara po 10.70. Jest to kurs warszawski. Natomiast w innych centrach giełdowych, jak w Krakowie i Lwowie, płacono za dolara 10.60 — 10.65. W obrotach bankowych na prowincji nie zdołano jeszcze zeskontować nowej zwyżki walut, wskutek tego w Krakowie tak kurs dolara, jak i innych walut pozostał bez zmiany. Należy tylko zanotować dalszy katastrofalny spadek franka francuskiego i belgijskiego. Spadek waluty francuskiej wynosił w czwartek 15 proc.

Co do powodów katastrofy waluty francuskiej, to przyczyn jej upatrywać należy według zapewnień prasy zagranicznej, w panicznej ucieczce od franka, chociaż nie jest wykluczona na wielką skalę zakrojona akcja finansistów angielskich, dla ratowania kursu waluty angielskiej, na którą fatalnie może oddziałać bezkrwawa wojna wewnętrzna, jaka rozpętała się obecnie w Anglji.

Co do spadku franka belgijskiego, to jego przyczyn należy dopatrywać się w kryzysie sanacyjnym. Tempo zaś jego spadku spowodowane zostało dużą jego łączności z walutą francuską.

Tak więc mamy trzy sensacje: spadek waluty polskiej, francukiej i belgijskiej.

Kronika gospodarcza

Spółdzielnie w Polsce. Według danych, uzyskanych przez centralny komitet „Dnia spółdzielczości" w głównym Urzędzie statystycznym, w dn. 1 stycznia 1926 r. na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej było zarejestrowanych 16,855 spółdzielni. Z liczby tej pewna część (od 2 do 3 tysięcy) nie przejawiały działalności, tak, iż rzeczywiście czynnych mamy obecnie około 14,000 spółdzielni. Z pośród zarejestrowanych 16,855 stowarzyszeń spółdzielczych przypada na: spożywcze 6,334, kredytowe — 6,270, rolniczo-handlowe — 1000, budowlano-mieszkaniowe — 934, jajczarskie, mleczarskie i budowlane — 774, różne handlowe — 437, surowcowe i warsztatowe — 421, różne rolnicze — 171, księgarskie i wydawnicze — 108, różne przemysłowe — 91, mieszane — 314.

Handel bydłem i trzodą z Czechami. Na rynku w Pradze Czeskiej Polska w dowozie bydła i trzody chlewnej zajmuje dominujące stanowisko. W pierwszym kwartale rb. na rynek praski przywieziono 18.744 sztuki bydła, w tem z Polski 10,910 sztuk. Trzody dowieziono 51,730 sztuk, w tem z Polski 35.682 sztuki. Polska dostarcza na rynek czeski przeważnie sztuki młode, dobrze utuczone, z trzody chlewnej sztuki mięsne, młode, wagi od 70 do 100 klg.

Giełda warszawska.

Warszawa, 7. 5. maja.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 10.40
Dolar — 10.40
Londyn — 50.69
Paryż — 33.02½
Wiedeń — 147.07½
Praga — 30.85
Włochy — 41.75
Szwajcarja — 201.65
Holandja — 418.67½
Belgja — 32.55
Sztokholm —

Przekaz na Warszawę w Gdańsku 48.06—48.19

Z całej Polski.

Pomór na dzieci.

Śmiertelność niemowląt w Polsce wynosi 20 proc., co rok umiera metej więcej 200,000. Jest to odsetek znacznie większy, niż na zachodzie. W Anglji naprzykład umiera 8 proc. Walka ze śmiertelnością dzieci jest więc niezbędna. Każda kobieta powinna mieć należyte pojęcie o odżywianiu i pielęgnowaniu dziecka, o zasadach higienicznych, powinna być przygotowana teoretycznie i praktycznie, jak do każdego innego zawodu. Dopiero wowczas, kiedy matki otrzymają odpowiednie wyszkolenie i staną na straży dobrobytu niemowląt, obniży się śmiertelność, a społeczeństwo nasze będzie miało zdrowe, silne pokolenie, zdolne do pracy twórczej.

Sensacyjna kradzież na stacji.

W nocy z dnia 3 na 4 bm. w kasie biletowej na stacji osobowej w Częstochowie zginęło około 30,000 zł. W związku z tą kradzieżą aresztowano sześciu kasjerów, z których dwuch już wypuszczono na wolność. Kradzież ta wywołała w Częstochowie i w kołach kolejowych olbrzymią sensancję.

Czarna księga pasożytów.

W drugiej połowie 1925 r. w całej Polsce wszczęto 17.667 spraw w drodze administracyjnej o przekroczenie ustawy o zwalczaniu lichwy. Z liczby tej skazano na areszt i grzywny 13.855 osób, a tylko na areszt 197. Suma nałożonych na paskarzy grzywien wynosiła 239.476 zł. czyli średnio na osobę 18 i pół zł. Do sądów pokoju odesłano oprócz tego 8.183 spraw.

Kradzież płyty ku czci „Nieznanego Żołnierza.

Donoszą nam z Szydłowca, że przed dn. 1 maja br. niewyśledzeni dotychczas sprawcy skradli płytę, umieszczoną na rynku szydłowieckim ku uczczeniu „Nieznanego Żołnierza". Płyta ufundowana przez ogół mieszkańców z kamienia szydłowieckiego była poświęcona przez ks. biskupa Kubickiego w dn. 1 X 1925 r. i stanowiła miejsce otoczone należnym szacunkiem przez mieszkańców Szydłowca i okolicy. Znaleźli się jednak ludzie, którzy nie z nędzy, lecz widocznie z innych nikczemnych pobudek dokonali kradzieży! Dla nich widać niema żadnych świętości.

Czy przywódcy P. P. P. winni są zbrodni zamachu stanu?

Sensacyjna rozprawa przed Sądem okręgowym w Warszawie.

W warszawskim Sądzie okręgowym rozpoczął się proces sześciu członków tajnej organizacji „Pogotowie Patrjotów Polskich" (P. P. P.), oskarżonych o przygotowywanie zamachu stanu (art. 101 cz. 1 i 102, cz. 1 K. K.).

Na ławie oskarżonych zasiadają:

1) Jan Pękosławski (lat 49) założyciel organizacji i prezes rady głównej.

2) Witold Gorczyński (lat 47), płatny funkcjonarjusz organizacji, kierujący akcją werbunkową, komendant sił zbrojnych i członek rady głównej;

3) Olgierd Michałowski (lat 46), członek rady głównej i zastępca szefa sztabu.

4) Tomasz Łubieński (lat 59), komendant miasta Warszawy z ramienia organizacji i szef sztabu generalnego.

5) Józef Leśniewski (lat 53), członek rady głównej i

6) Jan Wroczyński (lat 48) — b. kierownik Ministerjum spraw wojskowych w gabinecie Paderewskiego, generał w stanie nieczynnym — wiceprezes rady wojennej.

Komplet sądu okręgowego stanowią sędziowie: Rościszewski (przewodniczący), Lorentowicz i Ciechanowiecki. Oskarża pprokurator Raczyński.

Obronę oskarżonych wnoszą adwokaci: Niedzielski, Szurlej, Eborowicz, Kijeński i aplik. adw. Dmowski.

W lutym 1923 roku — jak podaje akt oskarżenia — policja polityczna otrzymała pewne wiadomości, że na terenie Warszawy powstała tajna organizacja p. n. „Pogotowie Patrjotów Polskich", zmierzająca rzekomo do opanowania władzy drogą zbrojnego zamachu stanu. W pierwszym okresie swego istnienia organizacja działała zupełnie konspiracyjnie, a dopiero w końcu marca 1923 roku wydała i rozlepiła na murach miasta odezwy, zatytułowane „Alarm!", w których nawoływała ludność do skupienia się pod sztandarem P. P. P.

Policji politycznej udało się w tym czasie uzyskać drukowane programy i regulaminy P. P. P. Ustalono, że przyjmowanie nowych członków do organizacji odbywało się w kościołach oo. Kapucynów przy ul. Miodowej, WW. Świętych i oo. Bernardynów na Krakowskiem Przedmieściu. Przybywający na zaprzysiężenie byli wpuszczani do wnętrza po uprzedniem wypowiedzeniu umówionego hasła. Przysięgę odbierali: ks. Marjan Wiśniewski, ks. Edward Zegard, ks. Adam Adamczyk i ks. Antoni Kaim.

O istnieniu P. P. P. policja polityczna zawiadomiła władze sądowe i w związku z tem w listopadzie 1923 roku w Ministerjum spraw wewnętrznych odbyła się konferencja przy udziale ministra spraw wewnętrznych, ministra sprawiedliwości, prokuratora sądu apelacyjnego i dyrektora departamentu bezpieczeństwa M. S. Wewn.

Wreszcie w styczniu 1924 r. nadszedł moment likwidacji organizacji. Przeprowadzone rewizje dały materjał, obciążający członków organizacji. U Pękosławskiego znaleziono całe archiwum organizacji, odpisy nominacyj zwierzchników P. P. P. i raporty o stanie liczebnym organizacji itp.

W programie organizacji leżała walka z żydami, zwalczanie organizacyj komunistycznych żydowskich i socjal-rewolucjonistycznych, zmiana ordynacji wyborczej.

Na czele P. P. P. stała rada główna. W skład jej wchodzili: Pękosławski (pseudonim Pretor), Gorczyński (pseud. Jastrzębiec), Michałowski (pseud. Kiejstut Algir), Łubieński (pseud. Hebda), Leśniewski (pseud. Dąbrowa), b. gen. Wroczyński (pseud. Rejtan) i komisarz Gostyński. Prezesem sądu honorowego był ks. Czesław Oraczewski (pseud. Ten).

W listopadzie 1923 roku w związku z podniesioną przez wielu członków PPP. sprawą legalizacji organizacji, wynikły poważne niesnaski pomiędzy poszczególnymi inspektorami okręgów i Pękosławskim. Pękosławski podobno utrzymywał, iż działalność organizacji musi być konspiracyjna i że o legalizacji nie może być chwilowo mowy, gdyż zadaniem PPP. jest stworzenie dyktatury na wypadek, gdyby rząd Witosa nie opanował sytuacji. Zresztą dekonspirowanie się było zbędne również i z tego względu, że ówczesny minister spraw wewnętrznych Kiernik miał—według słów Pękosławskiego—w razie upadku rządu Witosa oddać władzę państwową w jego ręce.

Dyktatura ta miała przyjść do skutku przy pomocy wojska. Dlatego też jeden z rozkazów PPP. zalecał wciągnięcie do organizacji dowódców pułków garnizonu warszawskiego, poznańskiego, krakowskiego, lwowskiego, wileńskiego i lubelskiego, przeprowadzenie ścisłej ewidencji składów broni i przygotowanie planu mobilizacyjnego. PPP. posiadało zdjęcia planów z miejsc ufortyfikowanych i zbierało składki na broń dla członków organizacji.

Zeznania oskarżonych i świadków.

Po zeznaniach oskarżonych, z których Pękosławski oświadczył, że organizację PPP utworzył nie w celu zamachu; gen. Wroczyński, że do PPP wogóle nie należał, a inni oskarżeni, że do winy nie przyznają się, przystąpiono do zbadania świadków.

Pierwszy zeznawał p. Łęski, b. zastępca policji politycznej w Warszawie. Wiadomość o PPP otrzymał on w początkach 1923 r., śledząc zaś następnie tę organizację dowiedział się, że na czele PPP stała rada główna oraz komendant sił zbrojnych. Likwidacja PPP rozpoczęła się 4 stycznia 1924. Rewizja u Gorczyńskiego i Pękosławskiego wykryła całe archiwum PPP, która liczyła wówczas w Warszawie 600 ludzi, podzielonych na 4 inspektoraty. PPP nie odbywała ćwiczeń z bronią.

Prokurator: W jaki sposób wciągano ludzi do PPP?

— Łowiono ich na sztandarowe nazwiska, jak Dmowski, Paderewski, Haller i inni, dowodząc, iż należą oni również do organizacji, choć było to kłamstwem.

Adw. Szurlej: Czy musztry PPP miały charakter wojskowy?

— Musztra, jaką widziałem na Powązkach, robiła wrażenie kiepskich ćwiczeń sportowych.

Adw. Szurlej: Skąd świadek otrzymał informacje o PPP.

— Z kół sejmowych, od pewnej znanej osobistości.

Adw. Szurlej: Czy nie od posła Pragera?

P. Łęski uchylił się od odpowiedzi, poczem na pytanie prokuratora zeznał, że przeciw gen. Wroczyńskiemu żadnych poszlak nie zebrał.

Następnie zeznawał gen. Szeptycki. Gdy w lecie 1923 mieszkał w hotelu Bristol przesłano mu do mieszkania odezwy PPP, wrzucił je do kosza. Wkrótce potem przez telefon prosił go o posłuchanie pułk. Czołowy. Gdy wskutek przyzwolenia generała rzekomy pułk. Czołowy zjawił się osobiście, świadek był zdziwiony, że stanął przed nim nie wojskowy, ale cywilny jegomość, ubrany b. dziwnie w spodnie w kratkę, sztylpy i sportową czapeczkę. Z rozmowy dowiedział się, że ma przed sobą organizatora konspiracji. Pułk. Czołowy nadmienił, że do konspiracji należą również wyżsi oficerowie, ale nazwisk ich nie chciał wymienić. W parę dni pułk. Czołowy (był to osk. Gorczyński) zjawił się u świadka w towarzystwie Pękosławskiego, który wiele mówił o celach konspiracji, mającej na celu walkę z komunistami. W trakcie rozmowy Pękosławski wtrącił, iż może nastąpić aresztowanie Rządu.

— Czy wobec tego i mnie również pan zaaresztuje?—zapytał wówczas świadek.

— Tak! — odpowiedział Pękosławski.

Wówczas świadek wybuchnął śmiechem i przestał obu tych panów brać poważnie, nie rozumiał bowiem, jak mogli opowiadać o ścisłej konspiracji i równocześnie komunikować przedstawicielowi Rządu o projekcie aresztowania go.

Ani pułk. Czołowy ani Pękosławski nie proponowali świadkowi wstąpienia do PPP. Na skutek rozmowy z nimi świadek, jako ówczesny minister wojny, wydał rozkaz zabraniający oficerom wstępowania do PPP.

Ostatni raz mówił świadek z Pękosławskim w czasie zajść krakowskich.

Przewodniczący: Czy pan nie nadawał dalszego biegu tym rozmowom?

— Na posiedzeniu Prezydjum Rady ministrów meldowałem o tem premjerowi.

Przewodniczący: Czy Pękosławski wspominał o dyktaturze?

— Nie. O dyktatorze nie mówił.

Adw. Niedzielski: Czy w rozmowie z Pękosławskim lub Gorczyńskim padały nazwiska generałów, którzy mieliby należeć do PPP?

— Nie.

Pękosławski: Płk. Czołowy zapytywał, czy pan może stanąć na czele PPP. Czy pan wówczas nie odpowiedział, że jest to możliwe, ale dopiero w ostatniej chwili.

— Wszak nie potrzebowałbym stawać na czele organizacji celem walki z rewolucją komunistyczną, gdyż jako minister wojny miałem szersze pole działania.

Pękosławski: A czy ja nie otrzymałem również odpowiedzi twierdzącej, przyczem pan podkreślił, że jest to możliwe jedynie w ostatniej chwili?

— Nie, nigdy nie miałem zamiaru wstępować do PPP.

Prokurator: Czy gen. Wroczyński mówił panu generałowi o swoim stosunku względem tej organizacji?

— Tak. Gen. Wroczyński mówił mi, że do PPP nie należy.

Z dalszych zeznań ciekawe były zeznania podkomisarza Suchenka, który brał udział w badaniu aresztowanego Gorczyńskiego. Gorczyński początkowo zasłaniał się zaprzysiężoną tajemnicą, następnie jednak szeroko zaczął opowiadać o PPP, że stworzył tę organizację razem z Pękosławskim, że przewidziana w niej była kara śmierci dla zdrajców, że celem jej miał być ratunek Polski w drodze zamachu stanu.

Prokurator: Czy była mowa o uzbrojeniu?

— Zbierano składki na broń. Moi ludzie informowali mnie, że w broń palną miała być zaopatrzona starszyzna PPP, zwykli zaś członkowie w pałki gumowe i kastety.

Prokurator: Co przewidziano na wypadek zatargu z wojskiem?

— Miano wojsko zwyciężyć gumowemi pałkami (Oskarżeni w tem miejscu śmieją się).

W trakcie zeznań podkom. Suchenka wstał osk. Gorczyński i wyjaśniał, że jeśli mówił o dyktaturze, to tylko na wypadek, gdyby wybuchał komunizm.

Prokurator: Mam zaszczyt zaznaczyć, że to, co mówi Gorczyński, stoi w jawnej sprzeczności z wyjaśnieniami Pękosławskiego, który mówił, iż dowiedział się o zarzucie dążenia do dyktatury dopiero z gazet.

P. Pękosławski: pan prokurator jest w błędzie. Mówiłem o zarzucie zamachu stanu, a nie o ewentualności wprowadzenia dyktatury.

Z dalszych zeznań wymienić należy piśmienne zeznanie gen. Galińskiego, któremu osk. pułk. Łubieński wyłuszczył, iż PPP. jest równocześnie z organizacją SSS. i ma na celu jedynie przygotowanie się do przeciwdziałania w razie wybuchu rewolucji komunistycznej.

Sw. Podczaska oświadcza, iż odmówiła wstąpienia do PPP., uważała bowiem tę organizację za mętną.

Sw inż. Panly'ego wciągnął do PPP. osk. Gorczyński. Świadek wnet jednak zauważył, że do PPP. dostali się komuniści. Potem nadeszły wypadki krakowskie. Wkrótce jednak świadek podał się do dymisji z PPP., dowiedziawszy się, że Pękosławski konferuje z Piłsudskim i Thuguttem. Na pytanie pewnego razu zadane przez świadka, kto będzie dyktatorem, Pękosławski mi odpowiedział:

— Pan nim może być, o ile pan będzie tego godny.

Sw. Kośko oświadcza, iż wszedł do PPP. z pobudek patrjotycznych.

Następny świadek Wacław Modzelewski, przyprowadzony z więzienia, gdzie odsiaduje karę za nadużycia w wojsk. warsztatach samochodowych, zeznał że po przyjęciu go do PPP. składał przysięgę w kościele Karmelitów. Przy tej ceremonji nie asystował żaden wojskowy. Do organizacji należał przeszło rok jako szeregowiec. Pewnego razu otrzymał polecenie zbadania środków komunikacji w swej dzielnicy.

Świadek Bol. Radomski zeznał, że celem PPP. było przygotowanie się do skutecznej walki z grożącą w Polsce anarchji oraz z komunizmem.

Sw. ppłk. Thierbach oświadczył, że z przemówień wygłoszonych na zebraniach PPP. nie wynikałoby by organizacja ta dążyła do obalenia rządu, a dyktatura miała być wprowadzona tylko w razie konieczności państwowych i nie zapomocą zamachu. Razem z nim składało przysięgę sześciu czy ośmiu wojskowych.

Sw. Józef Jurczykowski wstąpił z PPP, gdy rządy objął p. Wład. Grabski, do którego świadek miał zaufanie.

Sw Odębski, dyrektor T-wa ubezpieczeń, składał przysięgę w kościele Bernardynów razem z jakimś wojskowym w obecności ks. Oraczewskiego. Podczas bytności świadka u min. Kiernika, zapytał go minister, czy należy do PPP.

Sw. Winc Szymanowskiego, wprowadził do PPP, kpt. Michałowski.

Sw. Feliks Szyszko, wstąpił do PPP. jako antysemita, gdyż słyszał, że celem tej organizacji była walka z żydami.

Przewodniczący: Co świadek robił w PPP?

— Nic.

Sw. Lineburg zeznał, że przywódcy PPP. mieli zalegalizować organizację z chwilą, gdy będzie 3000 członków. Z organizacji nie występował, gdyż po wykryciu zacichła.

Świadek gen. Macewicz wciągnięty do PP.. przez Gorczyńskiego, bywał na zebraniach, na których podczas rozmów o ewent. wprowadzeniu dyktatury, między kandydatami do odegrania tej roli wymieniano marszałka Piłsudskiego. Z PPP. wystąpił na skutek polecenia gen. Dowbór-Muśnickiego.

Świadek Hozer zeznaje, że na zebraniach omawiano sprawę uzbrojenia PPP., konieczność tę uzasadniając w ten sposób: Jeśli bojówka PPS. posiada broń, dlaczego my jej nie mamy.

Sw. ks. Czesław Oraczewski, dowiedziawszy się o programie PPP pochwalił go, gdyż program ten nic nie miał wspólnego z partyjnictwem a przewidywał jedynie obronę interesów państwa. Działacze PPP mieli pobożne chęci, lecz nie widać było u nich poważnych metod i odpowiednich środków. Roty przysięgi PPP. nie słyszał.

W trzecim dniu rozprawy tj. w czwartek odczytano w końcu zeznania św. T. Makomaskiego, z których wynika, że przywódcy PPP kłócili się między sobą w sprawach zasadniczych nawet na zebraniach plenarnych.

W sobotę w dniu 8 maja r. b. o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu Związku odbędzie się

Walne Doroczne Zgromadzenie

Członków Polskiego Zw. Zaw. Prac. Przemysłowych i Handlowych ODDZIAŁU SOSNOWIEC.

Porządek obrad:

1) Zagajenie i wybór prezydjum.
2) Odczytanie i przyjęcie ostatniego protokułu,
3) Sprawozdanie Zarządu,
4) Sprawy dotyczące członków poszczególnych grup,
5) Wybór delegatów na D. W. Z. D.
6) Wolne wnioski.

Do punktualnego i jak najliczniejszego przybycia na Zgromadzenie wszystkich członków wzywa

2743 ZARZĄD.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 12 go maja 1926 r. o godzinie 12 w południe w Sosnowcu przy ulicy Sienkiewicza pod nr. 5 w mieszkaniu, należącem do Jana Wacowskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 1.150 zł., a należących do Jana Wacowskiego składających się: z mebli domowych na rzecz p. Nusyna Zylbersztajna.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

2731 Komornik Sądowy: Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 12 maja 1926 r. o godz. 12.15 w Sosnowcu przy ul. Jasnej pod nr. 8 w biurze należącym do firmy „A. Luft i S-ka", to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 2 200 zł., a należących do firmy „A. Luft i S-ka" składających się: z 2 maszyn do pisania i maszynki do liczenia na rzecz firmy „Labuś" w Katowicach.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

2727 Komornik Sądowy Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu, rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 12 maja 1926 r. o godz. 14 w Sosnowcu przy ulicy Twardej pod nr. 4 na Pogoni w szopie, należącej do małż. Kosielaków, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości, oszacowanych na 750 zł. a należących do Marcelego i Antoniny małż. Kosielak, składających się: z 2 dorożek na kołach gumowych nr. 15 na rzecz Piotra Zawadzkiego.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

2726 Komornik Sądowy Morgiewicz.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 12 maja 1926 r. o godzinie 10 w Dąbrowie na kop. węgla „Maksymiljan" odbędzie się licytacja w II terminie ruchomości składających się z kotła parowego 12 atm. w komplecie z haspla parowego z liną stalową dł. 100 mtr. sortowni z kompletnem urządzeniem oszacowanych na zł. 3 800 należących do kopalni węgla „Maksymiljan" na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 9—10 rano, spis zaś takowych codziennie od 8-ej do 9-ej u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Dąbrowie ul. Sobieskiego nr. 11.

Okręgowy Egzekutor
2746 przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
Okręgu Dąbrowkiego.
A. Wróbel.

Dąbrowa, dnia 5 maja 1926 r.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 14 maja 1926 r. o godzinie 12 w Choroniu gminy Poraj odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się: z koni i krów oszacowanych na zł. 1,300 należących do Edwarda Byłińskiego na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 12 spis zaś takowych codziennie od 8-ej do 10-ej u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Zawierciu.

Okręgowy Egzekutor
2745 przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
Okręgu Zawierckiego.
St. Wilk.

Zawiercie, dnia 28-4 1926 roku.

Największe plony ziemniaków

osiąga się przez użycie najtańszego nawozu sztucznego jakim jest:

ŚRUT RYCYNOWY,

zawierający: azot, potas i kwas fosforowy.

Gwarantowana zawartość tych składników i wybitna przyswajalność. Referencje agronomicznych zakładów naukowych

Doświadczenie fermy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na dogodnych warunkach kredytowych dostarcza:

Spółka Akcyjna **J. D. POTOKA SYNOWIE**

2755 **Będzin-Małobądz.**

BANK HANDLOWY W WARSZAWIE
ODDZIAŁ w BĘDZINIE

wzywa niżej wymienione firmy, wzgl. instytucje bankowe do niezwłocznego odebrania w lokalu banku przy ulicy Sączewskiej Nr. 23 w Będzinie złożone w swoim czasie do inkasa weksli podlegających moratorjum, t. zw. przedwojennych, ewent. wpływów z inkasa takich weksli:

Petersburski Międzynarodowy Bank Handlowy Oddział w Moskwie
" " " " " w Warszawie
Rosyjski Handlowo-Przemysłowy Bank Oddział w Dubnie
" " " " " w Berdyczowie
" " " " " w Moskwie
Wileński Prywatny Bank Handlowy " w Bobrujsku
" " " " " w Białymstoku
Zjednoczony Bank (Union-Bank " w Moskwie
" " " " w Bobrujsku
" " " " w Königsberg i Pr.
Moskiewski Prywatny Bank Handlowy w Moskwie
Rosyjsko-Francuski Bank Handlowy Oddział w Białymstoku
" " " " " w Berdyczowie
Wołżsko-Kamski Bank Handlowy Oddział w Tyflisie
" " " " " w Baku
" " " " " w Moskwie
Rosyjsko-Azjatycki Bank Handlowy Oddział w Moskwie
Ryski Bank Handlowy Oddział w Białymstoku
Azowsko-Dońsk Bank Handlowy Oddział w Łodzi
" " " " " w Kibartach
Syberyjski Bank Handlowy Oddział Taganka w Moskwie
Ryski Miejski Bank Dyskontowy w Rydze
Naftowo-Przemysłowo i Handlowe Towarzystwo „Mazut" Agentura w Warszawie
Towarzystwo „Prowodnik" w Rydze
A. Peratz & S-ka w Warszawie 2722
L. Kronenberg w Warszawie
Bracia Landau w Grodnie
Częstochowskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Częstochowie

Adresy wyżej wyszczególnionych firm i instytucji są Bankowi nieznane. Równocześnie Bank zwraca uwagę, że z tytułu wyżej wymienionych weksli może zaiść konieczność podjęcia kroków sądowych przed dniem 30 czerwca 1926 roku, pod rygorem upływu przedawnienia, podówczas, gdy z weksli oddanych do inkasa, Bank kroków sądowych przedsięwziąć nie może. Skutki prawne niniejszego wezwania zastrzega się.

Reklama jest dźwignią handlu.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Meble różne, gotowe otomany, kanapy w pracowni J. Czernego w Będzinie (dom własny) ul Modrzejowska Nr. 14. 2167-6

Wyprzedaż towarów żelazno-galanteryjnych masy upadłości firmy „T. Chrzanowski". Sosnowiec, Piłsudskiego 14 Ceny obniżone 30 proc. 2336

Kupię rower damski, używany w dobrym stanie Aleja 29. Ostrowski. 2680-1

Do sprzedania dom 8 ubikacji przy ul Północnej 19, Środula, Jan Jałowiecki. 2702-2

Pianino czarne w najlepszym stanie sprzedam. Będzin, Małachowskiego 9. Kagan 2758

Okazyjnie sprzedam 4 opony samochodowe, mało używane 815x105. Dąbrowa tel. 141 2740

Rower w dobrym stanie do sprzedania. Sosnowiec, Wiejska 25. 2750

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Do wynajęcia natychmiast w nowym domu dwa sklepy: jeden z mieszkaniem, a drugi bez mieszkania; przyczem oba sklepy z urządzeniem sklepowem, Dąbrowa Górnicza, Sławkowska 4 Kodelski. 2693-2

Piekarnia natychmiast do wydzierżawienia. M. Szancer, Strzemieszyce, ul. Kolejowa. 2659

Jeden, dwa lub trzy pokoje z kuchnią odstąpię. Centrum miasta Zgłoszenia: Sosnowiec, Adm. „Iskry" pod „Zaraz" 2754-2

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia 2-m panom samotnym z utrzymaniem lub bez. Wiadomość w „Iskrze". 2756

Przyjmę na mieszkanie z życiem lub bez. Pokój z osobnem wejściem. Wiadomość w adm „Iskry" 2548

Pokój do wynajęcia Wiadomość tel 2-26 2152-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz

Tokarz potrzebny na godziny, Goldberg i Kucyński. Sosnowiec, Przejazd 3 2751-2

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

Młoda panienka inteligentna uczciwa, porządna poszukuje miejsca za pokojową lub nianię może wyjechać. Łaskawe zgłoszenia „Iskra" Zawiercie dla „Marychny" 2713-1

Młoda, inteligentna panienka poszukuje posady wychowawczyni — nauczycielki do początkujących dzieci. Stała lub przychodnia, warunki przystępne. Zgłosz. do „Iskry" w Sosnowcu dla „wychowawczyni". 2736-2

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

STEnografji wyucza listownie Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. Żądajcie bezpłatnych prospektów. 2723-18

Lekcji stenografii polskiej i niemieckiej, poszukuje się w zamian kilkotygodniowego pobytu z całkowitem utrzymaniem, na wsi, większym majątku ziemskim. Zakończenie odbytego kursu władno być prawnie poświadczonem. Pisemne oferty uprasza się do Administracji „Iskry" pod „Sin". 2711-1

Różne.
10 groszy za wyraz.

Ważne dla młodych matek Szczepienie ospy świeżą krowianką uskutecznia starszy felczer M. Frucht w Sosnowcu, Modrzejowska 24, tel. 8-63. 2659-2

Zginął pies, jamnik, żółtej maści, wabi się „Mosiek". Uprasza się o odprowadzenie do fabryki „Polskich Zakładów Przemysłu Cynkowego Sp. Akc." w Będzinie, przy ulicy Sieleckiej nr. 63 za wynagrodzeniem 2692-1

Hurtownia Tytoniowa R. Leski i Musiałowicz w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego nr 18. Zawiadamia Sz. klijentelję, iż została zaopatrzona w specjalne i importowane gatunki wyrobów tytoniowych Polecamy się łaskawym względom 2700-2

Tapicer-dekorator Władysław Grosicki przyjmuje przeróbki, materacy, mebli w miejscu lub na wyjazd. Ceny niskie Sosnowiec, ul Czysta 7, m. 9 2736-2

L[illegible] Dom w dużym ogrodzie w pobliżu lasu. Pokoje 2 z kuchnią, 1 z kuchnią lub pojedyncze, Wiadomość Dąbrowa, Sobieskiego 4, Szczęsna. 2759

Wyszedł dnia 26 IV-26 r. syn lat 15 Ciołek Edward do warsztatu p. Krzywańskiego w Dąbrowie Górniczej, który dotychczas nie wrócił, ktoby się o nim dowiedział proszę zawiadomić rodziców Gradocin Jan Ciołek. 2742

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Anna August zgubiła wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez urząd gm. Kromołów. 2685-1

Zgubiono 4 weksle na 400 złotych podpisane przez Majera Cymmerkoopfa Będzin, Kołłątaja 47, żyrowane przez Helenę Cymmerkoopf. płatne: I-szy 110 zł. 5-7 II-gi 90 zł. 5-8. III-ci 90 zł. 5-9. IV-ty 110 zł. 5-10, które się unieważnia. 2696-1

Szmul Arbesman unieważnia skradzione w pociągu książkę wojskową i kartę powołania. 2716-1

Zgubiono dnia 6 maja r. b. weksel z wystawienia E. Muszkowskiego na sumę dolarów 100 — na zlecenie A. Herszlikiewicza płatny 7 maja r. b. takowy unieważnia się. 2759

Koterwa Jan zgubił książeczkę kasy chorych, wydana przez kop. „Paryż". 2721